Nr. 172 (549). Warszawa, Środa 30 Kwietnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.
Numer pojedyńczy 20 fen.

Towarzysze i Towarzyszki!
Pamiętajcie o Święcie 1-go Maja!

Do wszystkich organizacyj Polskiej Partji Socjalistycznej.

Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej wzywa wszystkie organizacje partyjne do urządzenia wieców i pochodów w dniu 1 maja samodzielnie i w imię haseł Polskiej Partji Socjalistycznej.

Swięto Pracy.

W r. 1889 na paryskim kongresie międzynarodowym proletarjat całego świata powziął uroczystą uchwałę ustanawiającą na dzień pierwszy maja święto pracy. Już w roku następnym obchodził je i proletarjat polski. Dwadzieścia dziewięć lat temu zajaśniał na bruku stolicy polskiej sztandar czerwony jako symbol rzesz pracujących, wyzyskiwanych i pozbawionych praw, gnębionych i w najbezwzględniejszy sposób torturowanych zarówno przez rodzimy kapitał, jak i przez carat.

Głęboka myśl wodzów proletarjatu międzynarodowego wskazała jako dzień najstosowniejszy na święto pracy twórczej, dzień pełni wiosennej, dzień pierwszy maja.

Oto już ziemia pokryła się bujnością zieleni radosnej, rozkwitnęły już drzewa i kwiaty, a słońce, ten niestrudzony robotnik wszechświata i twórca życia na ziemi, błogosławione swe promienie szeroko rozpościera nad wsią i nad miastem, wciskając się wszędzie, nawet do suteren i piwnic, do fabryk i lepianek. Dlatego ufność i nadzieja wstępuje w serca najbardziej zgorzkniałe i najgłębiej zasmucone.

Święto pierwszego maja stało się też dla ludzi pracy świętem wielkiej nadziei: Że, chociażby dzień dzisiejszy był jeszcze męką i krzywdą, chociaż jeszcze przemoc, gwałt i siła brutalna panują nad światem, „nadejdzie jednak dzień zapłaty", nadejdzie jednak godzina, w której runą ostoje zbrodni, siły niesprawiedliwej, w proch zostaną rozbite budowle państw i ustrojów, które zostały stworzone Pracą, a przeciwko Pracy się obróciły.

U nas, w b. zaborze rosyjskim, pierwszy maja splótł się ponadto z ideą narodową, z myślą o walce z caratem, z dążeniem do Niepodległej Republiki Polskiej. Rokrocznie w ciągu dwudziestu dziewięciu lat tłumy robotników opuszczały warsztaty, i wychodziły na ulice pod znakiem czerwonym ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" na ustach, urągając dziczy moskiewskiej, i wzywając do walki przeciwko niej wszystkich w Polsce. Przeczuwał potęgę ludu polskiego Moskal i usiłował łamać jego wolę żelazną i dumną. Rokrocznie święto pracy było tu w Warszawie, w Łodzi, w Zagłębiu krwawem żniwem dla żandarmów, kozuniów, dla policji i wojska rosyjskiego. Dzicz hulała po ulicach, biczując knutem, strzelając, więżąc. Lecz roku następnego jeszcze gęstsze tłumy zapełniały ulice, jeszcze wyżej wznosił się sztandar czerwony.

Dzisiaj zaborca jeden, drugi i trzeci tarza się w prochu klęski i słusznej pogardy. Zniknął soldat i szucman.

Po raz pierwszy będzie jutro obchodził w Polsce polski robotnik, każdy człowiek pracujący, to wielkie święto Pracy.

I zdawało się, że robotnik, chłop, inteligent pracujący, każdy słowem, co tę Polskę tworzy wysiłkiem mięśni, nerwów i mózgu będzie mógł ten jeden dzień w roku spędzić w odświętnem usposobieniu, w poczuciu, iż Republika Polska, wzorem całego świata, prawo do świętowania tego dnia uzna i zatwierdzi. Zapowiadało to, sądzić można było, rozporządzenie ministra Wojciechowskiego z przed kilku dni, znoszące na 1 maja stan wyjątkowy.

Wczorajsze głosowanie w Sejmie nad nagłością wniosku Daszyńskiego złudzenia te rozwiało doszczętnie. Przeciwko nagłości głosowali wszyscy oprócz klubu P. P. S., Stapińczyków i paru ludowców, razem czterdzieści kilka głosów. Przeciwko temu, ażeby w Republice Polskiej uznać 1 maja za święto pracy, ażeby nikomu nie wolno było, jak to stale bywało za czasów rosyjskich, austrjackich i pruskich, karać za udział w święcie albo pozbawiać zapłaty; przeciwko temu głosowała czarna reakcja prawicy na współkę z przedstawicielami chłopów-posiadaczy i N. Z. R-owcami. Zgodnym chórem orzeczono, iż ci, którzy trzeci dziesiątek lat, świętując 1-go maja, całym frontem walczyli przeciwko najeźdźcom — i w Republice Polskiej niechaj wolności się nie spodziewają. Pierwszy Sejm polski olbrzymią większością oświadczył tem samem: Co było, to było! Wyście walczyli każdego 1-go maja przeciwko zaborcom, wyście w tej walce najwięcej i najstraszniej ucierpieli — za wami stoją miljonowe rzesze głodnych, bezrobotnych, tych, którzy własnym wysiłkiem tworzą Polskę — ale nie myślcie, że wam przeto wolno roić o przetworzeniu Polski na ład sprawiedliwy.

Sejm w całości obnażył swe oblicze wsteczne, wrogie ludowi, wrogie temu wszystkiemu, do czego dąży proletarjat całej Europy, bo tych dążeń wyrazem jest święto pierwszego maja, którego Sejm nie uznał.

I proletarjat polski, pośród którego urobiła się polska myśl niepodległościowa, gdzie się wytworzył i przyjął formy czynu ideał Niepodległości, ten proletarjat polski, który pracą swą i krwią swoją i myślą swoją przetwarza Polskę w twór społecznie nowoczesny, ten proletarjat — pozostał sam.

Sejmie polski! Ażeby zasię i proletarjat ciebie nie pozostawił samotnym! Albowiem wtedy, wy tam endeki, chadeki, enludeki, paskarze, chłopy z prawa i lewa, ludowcy i piastowcy, enzeterowcy i reakcjoniści żydowscy zostaniecie sobie w swych fotelach — lecz polski lud opuści Sejm i wyjdzie na ulicę!

Towarzysze! Ludu pracujący, wszyscy, którzy pracą swą tworzycie społeczeństwo — pokażcie jutro azjatyckiej masie większości sejmowej, że Polska należy do Europy. Jutro w całym świecie ludy będą świętowały, niechajże się do nich przyłączy i lud polski. Bo lud polski jest wszystkiem, człowiek pracy jest wszystkiem, jest narodu twórcą i ośrodkiem jego siły. Lud polski państwo polskie tworzy i stworzy je dla siebie, a nie dla mafii azjatyckiej, która ogłupiła posłów chłopskich i wodzi ich na smyczy.

Niech żyje 1 maja!

Pierwszy Maj.

Utrudzeni wielkim trudem,
w oczach możnych tacy marni,
a naprawdę tak ofiarni
i wiedzący, że nie cudem
to się niszczy, co jest złem —
z wytrwałością a zawziętą
wspólnych pragnień głoszą święto
robotnicy wszystkich ziem.

Pierwszy maj — to wiew swobody,
buntu okrzyk to radosny!
O, połączcie się, narody,
w różnobarwne korowody,
wszechprotestu święćcie gody
w blaskach wiosny!

Na szczyt idzie się pomału
drogą stromą niepomiernie;
na tej drodze rosną ciernie,
a na cierniach kwiat zapału,
a na kwiecie rosa — krew.
Lecz kto drogę tę zdobędzie,
ten nizinom da orędzie:
tryumfalnej pracy śpiew.

Pierwszy maj—to w dziejach świata
dzień, co czynem, a nie słowem
bojujące rzesze brata.
O, niech się na wieczność splata
z dłonią dłoń, a myśl ulata
w świt majowy!

Precz z drapieżną władzą złota!
Precz z wyzyskiem! precz z uciskiem!
Celem to, co sercu bliskiem —
robotnicy i biedota —
równość pracy, równość praw!
Święć się, walko nieustanna,
w mrok się wdzieraj, jak hosanna,
ziemię, — całą ziemię zbaw!

Pierwszy maj — to zawołanie,
co z ust słońca w świat daleki
po światłości oceanie
leci w pozwów huraganie,
wieszcząc biednym z nędzy wstanie
już na wieki!

Zofja Wojnarowska.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Komitet Wykonawczy W. R. D. R. podaje do wiadomości, że w dniu 1 Maja r. b. o godz. 12 i pół po poł. punktualnie odbędzie się uroczyste plenarne posiedzenie W. R. D. R. w teatrze Wielkim.

Bilety dla gości wydawane będą przez organizacje polityczne.

Palenie na sali bezwzględnie wzbronione.

Sponiewierane mogiły.

Na stokach Cytadeli, za wrotami Iwana przestawały bić serca bojowników o wyzwolenie pracującego ludu polskiego.

W ciągu przeraźliwie długich i męczących lat wszechwładzy carów pastwiono się na tym skrawku ziemi polskiej nad jej najlepszymi synami.

Jasne noce lub szare poranki były jedynymi świadkami zmagania się stryka rosyjskiego z potężną duszą wierzącego, śmiałego męczennika sprawy robotniczej.

A gdy ducha tam wyzionął, by tym czynem ofiarnym mocniej spoić i pogłębić świadomość bratnich szeregów, rzucali się na jego ciało oprawcy, niepewną, tchórzliwą ręką wtrącali do płytkiego dołu, by zanim słońce wyjrzy, schować, ukryć w ziemi swą zbrodnię. Mijały lata... Rosły szeregi walczących o wolność, powiększała się w tym samym stosunku liczba traconych, zjawiały się nowe mogiły za wrotami Iwana.

Do martwej siedziby bohaterów nikt z nas nie miał dostępu, jedynie w wyobraźni odtwarzano sobie obraz nowoczesnej Golgoty. Myślano i wierzono, że z upadkiem przemocy rosyjskiej lud warszawski zniesie mury, okalające miejsce wieloletniej kaźni, że szubienicę zastąpi łuk Wolności, a najpiękniejsze kwiaty zdobić będą mogiły poległych w zapasach o nowy ustrój społeczny... Lecz bezlitosne życie nie szczędzi bohaterów. Sądzono im było trwać nadal w zapomnieniu, — ich cienie były świadkami zmiany oprawców, tych nowych tracicieli w imię prawa i przemocy.

A gdy teraz już swoi gospodarzą w Cytadeli, czy uprzytomniono sobie, co począć z tym Miejscem Wybranym, jaką czcią go otoczyć, jak zachować dla przyszłości?

Niestety, wybiła ostatnia godzina dla naszych mogił. Nikt nie zakłóci spokoju niemieckich ofiar, bo ich groby, — usypane z niemiecką systematycznością i zamiłowaniem do porządku, — pokryte darniną i krzyżem znaczone nakazują poszanowanie. Nikt ich nie depcze, ani niszczy.

A z naszych mogił zrobiono drogę przejezdną. Ciężkie koła wozów wrzynają się w ziemię, kryjącą prochy Okrzei, Montwiłła i wielu, wielu innych. But lub kopyto końskie zacierają te realne, a tak drogie sercu proletarjusza wspomnienia katowni rosyjskiej. Sponiewierano tę krwawą, najpiękniejszą relikwję socjalizmu polskiego. I dzisiaj, gdy fale ludu powracającego płynąć będą przez miasta ulice, a pieśń Pracy zabrzmi radośnie, skierujemy wzrok nasz ku bratnim mogiłom. Niech dźwięki pieśń rewolucyjnych dotrą do bram Cytadeli, przejdą za mur pod sterczącą dotychczas szubienicę, niech rozbiegną się, jak słońca promyki, między sponiewierane mogiły, — niech szepną, że wielkim krokiem zbliża się Zwycięstwo.

L. Berenson.

Mafja bolszewicko-endecka.

Wśród beznadziejnej, szarej, małej i głupiej atmosfery Polski współczesnej pierwszym doniosłym aktem politycznym, pierwszym promieniem jaśniejszym, wskazującym wyjście z zaczarowanego koła waśni, walk i nienawiści narodowościowej, pierwszym realnym zadatkiem „związku narodów“ była piękna w swej prostocie odezwa Naczelnika do ludności Litwy i Białej Rusi. Zwiastuje ona wolność ludom bratnim i zapowiada stanowienie o swoim losie w konstytuancie, zwołanej na zasadzie tego samego demokratycznego prawa wyborczego, co i polskie.

Zdawałoby się, każdy obywatel Rzeczypospolitej, szczerze kochający toczony przez niedolę wewnętrzną i wojny zewnętrzne kraj, cieszyć się z niej powinien.

Zdawałoby się, każdy Polak z dumą i wdzięcznością śpieszyć powinien na spotkanie Naczelnika Państwa, który własną inicjatywą i wolą stara się rozplątać i rozplątuje osaczające Polskę zewsząd sieci niemocy.

Zdawałoby się... Bo oto co innego mówi rzeczywistość!

Mafja endecka, która do niedawna czołgała się na brzuchu przed „białym carem“ i najniższym z jego satrapów; która dziś czołga się na brzuchu przed pierwszym lepszym generałem koalicji, a opiera całą moc na paskarzach, kamienicznikach, oraz ciemnym motłochu, nie zdającym sobie sprawy z tego, że poza hasłami: Bóg i ojczyzna kryją się rekiny i szakale społeczne, wypowiada dziś wojnę Naczelnikowi, intryguje przeciw niemu, podburza i spiskuje.

Dla rekinów i szakali społecznych wolność wszelka, a więc i wolność Litwy i Białej Rusi — to klęska. Dla wrogów niedawnych niepodległości Polski — niepodległa Litwa i Biała Ruś — to zmora. Oni nie rozumieją innego związku narodów, jak taki, w którym jedna strona trzyma but na gardle drugiej i ją dławi. I dlatego oburza ich odezwa Piłsudskiego. I dlatego na przyjęcie Naczelnika Państwa paskarze i kamienicznicy na rozkaz endecji nie wywiesili sztandarów narodowych. I dlatego cechy i banderje kołtuństwa warszawskiego świeciły swą nieobecnością. I dlatego milicja komunalna, straż kolejowa i kanarki polowe — w imię ładu i porządku — turbowali publiczność, chcącą uczcić Piłsudskiego.

To też stwierdzić trzeba z całą mocą, że dziś głównym siewcą i krzewicielem bolszewizmu, anarchji i chaosu jest endecja. Ona spiskuje przeciw władzy, przez Sejm ustanowionej; ona intryguje i podburza przeciw władzy tej narzędzia ładu i porządku; ona kręci sznur, na którym prędzej czy później zawiśnie.

Jeżeli dziś grozi Polsce poważne niebezpieczeństwo, jeżeli grozi jej rozkład wewnętrzny, chaos, anarchja, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie te dary zawdzięczać będzie opierającej się na pasożytach i pijawkach społecznych, paskarzach i lichwiarzach swojskich — endecji.

Najniebezpieczniejszymi bolszewikami w Polsce dziś są typy tego rodzaju, jak ks. Lutosławski, Dymowski, Korfanty i tym podobni.

Zygmunt Dembiński.

Ostatnie Zjazdy Socjalistyczne.

I.

Ostatnie tygodnie przyniosły duże ożywienie w europejskim ruchu socjalistycznym. Przeżywany przez nas obecnie okres likwidacji wojny wymaga od obozu socjalistycznego wyraźnego sformułowania swego stosunku do bieżących wydarzeń politycznych. Chodzi również o przyspieszenie zjednoczenia międzynarodowego ruchu socjalistycznego tak, aby głos wskrzeszonej Międzynarodówki, jako ustalona opinja zorganizowanego obozu robotniczego całego świata, zaważyć mógł na szali obecnych wypadków.

We wszystkich tedy krajach, w obozie socjalistycznym, na pierwszy plan wysuwa się obecnie zagadnienie nawiązania zerwanej przez wojnę nici międzynarodowego socjalizmu. I pod tym względem niemal wszędzie zarysowują się dwa zasadnicze stanowiska: wyrazem jednego z nich jest dążenie do **odbudowania starej Międzynarodówki** na dawnych podstawach z uwzględnieniem tylko pewnych nowych praktycznych i teoretycznych wartości, stanowiących dorobek okresu wojennego; wyrazem drugiego jest t. zw. III Międzynarodówka — komunistyczna — stworzona przez Lenina, zrywająca całkowicie z tradycją przedwojenego socjalizmu. Należy stwierdzić, iż dotychczas we wszystkich niemal krajach zachodu większość posiada kierunek pierwszy, który za punkt wyjścia dla wskrzeszenia Międzynarodówki przyjmuje zapoczątkowania, dokonane przez konferencję Berneńską. Wyrazem jego jest również obradująca obecnie międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Amsterdamie, w której jednakże z powodu zbyt późnego — bo zaledwie przed kilku dniami — otrzymanego zawiadomienia P. P. S. wziąć udziału nie mogła.

Kierunek drugi, komunistyczny, uzyskał wszakże w niektórych partjach zachodu dość znaczne wpływy. Zwyciężył nawet w partji wolskiej i szwajcarskiej, choć podobno, wedle ostatnio otrzymanych, dotychczas niesprawdzonych wszakże pogłosek, wśród towarzyszów szwajcarskich miał nastąpić niedawno zwrot w kierunku przyłączenia się do międzynarodówki „berneńskiej“. Nadto w partji socjalistycznej francuskiej kierunek komunistyczny stanowi wprawdzie mniejszość, ale mniejszość bardzo poważną. Z drugiej zaś strony w niektórych partjach np. partji belgijskiej wypłynęły dążenia ku zupełnemu zerwaniu z ideą międzynarodowego socjalizmu i ku stworzeniu stronnictwa „socjalistyczno-narodowego“.

Sporne te, a jednak zasadnicze, kwestje, jak również potrzeba ujednostajnienia taktyki partyjnej zmusiły partje socjalistyczne w poszczególnych państwach zachodu do zwołania krajowych zjazdów partyjnych. Dotychczas wiemy o zjazdach socjalistów belgijskich, holenderskich, angielskich i francuskich.

Zjazd Robotniczej Partji Belgijskiej rozpoczął się dn. 19 b. m. i trwał dni trzy. Ciężkie przeżycia okupacji niemieckiej wywołały w masach robotniczych Belgji głęboką nienawiść do całego narodu niemieckiego. Uczucie to opanowało również partję socjalistyczną. Socjaliści belgijscy m. in. nie wzięli udziału w konferencji berneńskiej, nie chcąc obradować wespół z socjalistami niemieckimi.

Na ostatnim jednak zjeździe partji panowała tendencja, zmierzająca do odbudowania międzynarodówki. W tym duchu przemawiał nawet przywódca prawicy partyjnej, tow. Anseele. Wszyscy jednak niemal mówcy domagają się surowego ukazania „winnych“ złamania solidarności robotniczej. Mieli oczywiście na myśli socjalistów niemieckich. Za przyłączeniem się do międzynarodówki Lenina naogół nie wyrażano się. Natomiast ukazała się opozycja ze strony prawej. Jeden z delegatów, Hubin, oświadczył, że nie może porozumiewać się z Niemcami, odpowiedzialnymi za śmierć jego syna, który zesłany przez okupantów do Niemiec, umarł tam z wycieńczenia. Zgłaszając następnie swe wystąpienie z partji, wypowiedział się za stworzeniem partji socjalistyczno - narodowej. Opozycja Hubina znalazła jednak b. nieliczne poparcie, zaledwie kilku obecnych. Natomiast poważniej zaprezentowała się w dyskusji politycznej opozycja ze strony lewej.

Kierunek „większościowy“, reprezentowany przez starych wodzów partji Vandervelde'go, Anseele'go i in., wyraził się przeciwko „dyktaturze proletarjatu“, natomiast za stopniowemi reformami, które na drodze ewolucji doprowadzić mają do przekształcenia obecnego ustroju. Vandervelde m. in. mówił, co następuje:

> „Jeżeli kraj da nam większość, wówczas pochwycimy władzę; jeśli — nie, wówczas stwierdzimy, że jesteśmy jeszcze słabi i niezdolni“.

W sprawie udziału w obecnym rządzie, w którym wespół z klerykałami i liberałami biorą również udział socjaliści wywiązała się ożywiona dyskusja. Jednakże nawet skrajna lewica partyjna nie uważała za stosowne natychmiastowo odwołać ministrów socjalistycznych z rządu, który uważany jest za rząd „odbudowy kraju“. Rezolucja jej domagała się tylko przyjęcia jako zasady na przyszłość — „samodzielnej akcji klasy robotniczej bez żadnej współpracy z partjami burżuazyjnemi“.

Natomiast rezolucja „większości“, nie odrzucając w zasadzie rządów koalicyjnych, stwierdza wyłącznie, że „udział socjalistów w rządzie odbudowy kraju nie może krępować czujnej akcji grupy poselskiej w swobodnej obronie interesów proletarjatu, ani bezpośredniej i niezależnej twórczości klasy robotniczej“. Ta niejasna zresztą dość rezolucja uzyskała głosów 271, przeciwko 121 głosom, które padły na rezolucję lewicy. W każdym więc razie widzimy, iż lewa opozycja rozporządza dość znaczną liczbą głosów.

Dwa kierunki w łonie partji uwydatniła również dyskusja nad sprawozdaniem z pracy kulturalno - oświatowej (l'éducation du proletariat). Praca ta znajduje się całkowicie niemal w ręku młodzieży socjalistycznej. O żywej działalności tej grupy wnosić choćby możemy z objektywnego sprawozdania specjalnego korespondenta dziennika „L'Humanité“, organu centralnego naszych tow. francuskich; podajemy zeń kilka wyjątków:

„Młodzież ta, która — z wyjątkiem nielicznej domieszki inteligencji z pośród kół studenterji w Brukseli — pochodzi z klasy robotniczej... pozostaje w ścisłym związku z masami, posiada przytem wszystkie wiadomości polityczne i społeczne, które burżuazja zwykła uważać jako wyłączny swój przywilej.

„Młoda ta gwardja socjalistyczna przejawia b. ożywioną działalność w pomniejszych miejscowościach takich np. jak Quaregnon, gdzie liczy 200 czynnych członków. Podobnie jest w Gandawie, gdzie młodzież socjalistyczna wydawała podczas wojny swój organ „Czerwona Młodzież“, w którym podtrzymywała zasady międzynarodowego socjalizmu, w całej jego czystości i stała na straży nieprzejednanej polityki.

...Artykułami swemi, zarówno jak odczytami młodzi socjaliści przyczyniają się do uświadomienia mas, oraz do prostowania fałszywych pojęć o rewolucji rosyjskiej, szerzonych przez prasę pozbawioną wszelkich skrupułów“.

Prawica partyjna zarzucała pracy kult.-ośw. młodzieży socjalistycznej nieliczenie się z warunkami rzeczywistości, oraz zbytnie doktrynerstwo. Objektywnie jednak stwierdzić należy, iż kierunek lewicy partyjnej jest najżywotniejszy w partji, która w czasie wojny przejęła się istotnie duchem oportunizmu i nacjonalizmu. Pod tym względem istnieje głęboka różnica między socjalistami francuskimi a ich belgijskimi towarzyszami. Zjazd nie wypowiedział się np. jasno przeciwko okupacji Nadrenji, przyjął tylko rezolucję za oddaniem jej pod kontrolę Ligi Narodów i przeciwko utrzymywaniu przez lat 15 straży belgijskiej. Należy jednak stwierdzić, iż nastrój wojenno - nacjonalistyczny zaczyna obecnie słabnąć. Przyczyniają się do tego powojenne rozczarowania, jak również i ciężkie warunki życia ekonomicznego. Równolegle potęguje się w partji kierunek lewicowy, który w porównaniu z niedawnym jeszcze stanem wzrósł znacznie obecnie w siłę i można wnioskować, że niezadługo osiągnie w partji większość.

Zyg.

Odezwa Zjazdu P. P. S. do Międzynarodówki w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Do całej Międzynarodówki socjalistycznej, zwłaszcza do robotników Francji, Anglji, Ameryki, Włoch i Belgji!

Towarzysze! Zgromadzeni w Krakowie na Kongresie zjednoczeniowym delegaci socjalistów z całej Polski zwracają się do Was o pomoc przeciwko krzywdzie, która grozi całemu ludowi polskiemu. Oto Śląsk Cieszyński, kraina od prawieków zamieszkała przez ludność rdzennie polską, ma paść ofiarą imperjalistycznej chciwości kapitalistów i szowinistów czeskich.

Urojone pretensje swoje do całego Śląska Cieszyńskiego opierają szowiniści czescy na przestarzałych „prawach historycznych“. Stwierdzamy, że Śląsk Cieszyński, który został od Polski oderwany przemocą, w 1335 roku, nie był nigdy integralną częścią państwa czeskiego. Książęta śląscy — Piastowie polscy — byli jedynie lennikami obcych monarchów, Luksemburgów i Habsburgów, panujących równocześnie w Czechach. **Lecz średniowieczne prawa lenne nie mogą rozstrzygać o losie żywego narodu.** Tembardziej nie może się powoływać na rzekome „prawa historyczne“ Republika czesko - słowacka, której historja zaczyna się dopiero dnia 28 października 1918 r.

To też kapitalistyczni imperjaliści czescy innych jeszcze chwytają się argumentów. Twierdzą oni, że młoda ich Republika nie mogłaby żyć ani rozwijać się bez znakomitego węgla kamiennego, gazowego i koksującego, którego bogate pokłady znajdują się na Śląsku polskim i bez przerzynającej ten kraj kolei koszycko - bogumińskiej.

Wobec tego stwierdzić należy, że państwo czeskie posiada w zagłębiu ostrawskiem znacznie większe stwierdzone zapasy najlepszego węgla i że bez węgla karwińskiego obejść się może, bo ma ono 6.14 ton węgla na głowę, czyli ma węgla więcej, aniżeli go ma Francja, Hiszpanja, Włochy i wiele innych wysoko uprzemysłowionych krajów, podczas gdy w Polsce, razem z zagłębiem węglowem karwińskiem i Górnym Śląskiem wypada na głowę ludności zaledwie 0.6 ton węgla. O ile więc dla Czechów obdarzenie ich zagłębiem karwińskiem oznaczałoby przesyt węglem, to dla Polski oznaczałoby odebranie jej tego rodzimego zagłębia zubożenie, upadek jej przemysłu hutniczego, niemożność szybkiego odbudowania zburzonych przez najeźdźców i okupantów warsztatów pracy a w ślad za tem **niemożność zatrudnienia miljonowych niemal rzesz bezrobotnych.**

Następnie stwierdzić należy, że kolej koszycko - bogumińska przebiega na terenie Śląska przez kraj czysto polski i łączy przedewszystkiem Śląsk Cieszyński z Warszawą i Krakowem. Czesi zaś mają ze Słowaczyzną doskonałe połączenie kolejowe, np. kolej prowadzącą przez przełęcz Vlara, że mogą tych połączeń zbudować dowolną ilość, że wreszcie nic nie stoi na przeszkodzie, aby Czesi korzystali także z kolei koszycko - bogumińskiej. Wszak w umowie tymczasowej z dnia 5/XI 1918 r. przyznali im Polacy prawo korzystania z tej kolei. To samo prawo zabezpiecza im układ paryski z dnia 3 lutego 1919 r. Tymczasem okazało się, że Czesi z prawa tego nie korzystają, co jest najlepszym dowodem, że kolej koszycko - bogumińska nie stanowi dla nich niezbędnie potrzebnej arterji komunikacyjnej.

Nie wolno żywego ludu oddawać w cudzą niewolę, ani dla węgla, ani dla kolei, ani dla innych korzyści ekonomicznych. Sprzeciwiałoby się to uznanej zasadzie, **że każdy naród ma mieć wolność i swobodę rozstrzygać o swoim losie.** Nie wolno takiej niesprawiedliwości popełnić tembardziej wobec ludu polskiego na Śląsku, ponieważ lud ten, gdy wojska czeskie, depcąc dobrowolnie między Czechami a Polakami umowę tymczasową z dnia 5 listopada 1918 r., zdradziecko najechały Śląsk, porzucił z własnego popędu fabryki, huty i kopalnie i z bronią w ręku — bez pomocy wojska polskiego, którego nie było — bronił swego kraju przeciwko zuchwałym najeźdźcom. Obficie w dniach od 23 do 29 stycznia 1919 r. przelana ofiarna krew najlepszych naszych towarzyszów, zorganizowanych górników karwińskich i hutników z Trzyńca jest najlepszem świadectwem, że lud ten jest polski, **ale jest ona też przestrogą, że nie wolno ludowi temu zadawać gwałtu i nie wolno go zaprzedawać w cudzą niewolę.**

Zwracamy się tedy do Was, Towarzysze, z wezwaniem, abyście głos Wasz przyłączyli do naszego i powiedzieli rządom Waszym, których wysłannicy obradują w Paryżu:

Śląsk Cieszyński ma być przyznany Polsce, bo on jest polskim, bo zamieszkuje go ludność polska, bo w kopalniach, hutach, fabrykach i na kolejach śląskich pracuje około 60 tysięcy robotników polskich, którzy niemal wszyscy należą do polskich organizacji socjalistycznych i do Polski pragną należeć i tę niezłomną swoją wolę krwią własną stwierdzili.

Jeżeliby jednak to nie wystarczało, w takim razie niech o przynależności państwowej Śląska rozstrzygnie plebiscyt, przeprowadzany gmina za gminą, oczywiście po wycofaniu zupełnem wojsk zarówno polskich, jak i czeskich i pod kontrolą bezstronnej komisji międzynarodowej.

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Niech żyje powszechny pokój oparty na niepodległości każdego narodu i równych prawach dla wszystkich!

Niech żyje socjalizm!

Rada Naczelna P. P. S.

W poprzednim numerze „Robotnika“ podaliśmy nazwiska 16 tow. wybranych do Rady Naczelnej z b. zaboru rosyjskiego.

Obecnie podajemy nazwiska 12 tow. wybranych z b. zaboru austrjackiego: Baj, Daszyński, Diamand, Englisch, Hausner, Kłuszyńska, Moraczewski, Pytlik, Reger, Rozencwajg, Topinek, Żuławski.

Cały więc skład Rady Naczelnej P. P. S. jest następujący (oprócz tow. z b. zaboru pruskiego, którzy będą wybrani później):

1) Arciszewski,
2) Baj,
3) Barlicki,
4) Daszyński,
5) Diamand,
6) Dobrowolski,
7) Englisch,
8) Hausner,
9) Kuczewski,
10) Kłuszyńska,
11) Kwapiński,
12) Malinowski,
13) Moraczewski,
14) Niedziałkowski,
15) Perl,
16) Praussowa,
17) Pużak,
17) Pytlik,
19) Reger,
20) Rozencwajg,
21) Sochacki,
22) Stańczyk,
23) Szczerkowski,
24) Topinek,
25) Uziębło,
26) Zaremba,
27) Ziemięcki,
28) Żuławski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Sejm przeciwko świętu pierwszego maja!

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie trzydzieste pierwsze.

Marszałek otwiera pierwsze posiedzenie po ferjach o godz. 4 m. 20. Ławy poselskie dobrze zapełnione, nastrój powszedni. Po odczytaniu interpelacji Zw. Narod. Ludow. w sprawie odezwy Naczelnika Państwa do mieszkańców Litwy i interp. tow. Klemensiewicza i tow. zabiera głos marszałek. Wita on posłów ciesząc się, że może podkreślić kilka radosnych wiadomości. Przyjazd wojsk Hallera, zwycięstwo pod Lwowem i zdobycie Wilna — oto co przyniosły nam ostatnie tygodnie. Marszałek przewiduje, że może jeszcze niejedna ciężka nas czeka chwila, możemy jednak śmiało patrzeć w przyszłość o ile... (tu następuje endecka recepta!) w kraju będzie utrzymany ład i porządek i odsuniemy na drugi plan wszystko to, co nas dzielić może.

Obwałowanie lewego brzegu Wisły.

Pos. **Kędzior** referuje sprawozdanie komisji robót publicznych o przedłożeniu rządowem w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły od ujścia potoku Kościelnickiego do Zawichostu. Kosztorys robót obliczono na 53.795.000 marek. Roboty zostały już zarządzone z kredytu przeznaczonego na doraźne roboty publiczne celem dostarczenia zarobku bezrobotnym.

Ustawę komisji uchwalono bez dyskusji w 3-ch czytaniach wraz z 2-ma rezolucjami.

Kasa Przezorności Pracowników kolejowych.

Pos. tow. **Łańcucki** przedstawił sprawozdanie komisji komunikacyjnej o dekrecie Naczelnika Państwa z 8 lutego r. b. w sprawie Tymczasowej Kasy Przezorności pracowników kolei państwowych polskich w b. zaborze rosyjskim.

Mówca podniósł, że ustawa ta, która w dwóch punktach zmienia dekret ma być tylko czasową, gdyż później ochrona pracowników kolejowych musi być uzgodniona z ogólnem ubezpieczeniem państwowem.

Minister komunikacji **Eberhardt** podnosi, że wprawdzie rząd i pracownicy kolejowi mają jednakowy udział w funduszach Kasy Przezorności, ale rząd zrzekł się na rzecz Kasy dochodów z różnych źródeł i prócz tego wziął na siebie obowiązek pokrywania deficytu Kasy. Dlatego wypadałoby, żeby Rząd w zarządzie Kasy miał przewagę. Mimo to minister godzi się na wniosek komisji, sprzeciwia się tylko ustępowi proponowanego artykułu 26, według którego jeden z członków wybieranych przez Związek zawodowy miałby być radcą prawnym Kasy. Taki radca jest niepotrzebny, bo ustawa sama ma trwać tylko jakie dwa lub trzy lata, wypadki sporne są nieliczne i do załatwienia ich rząd sam może dać swojego radcę prawnego, z drugiej strony zaś rząd uważa za niewłaściwe obciążać fundusz Kasy utrzymywaniem osobnego radcy prawnego.

Pos. **Głąbiński** w trosce swej o zbytni wpływ kolejarzy na sprawę kasy zwalcza zmianę poczynioną w dekrecie przez komisję i wnosi poprawkę w art. 26 tego rodzaju, że z 6 członków komit. Centr. Kasy, 3-ch ma mianować minister a 3-ch (a nie 2-ch podług projektu komisji) wybieraliby pracownicy kolejowi; analogiczne poprawki proponuje mówca do art. 27-go.

Pos. tow. **Moraczewski** nie godzi się na poprawkę p. Głąbińskiego. Przypomina, że na zarządzie kolejowym ciąży zawsze z natury rzeczy obowiązek ubezpieczenia pracowników, więc i tu niema nic nadzwyczajnego w tem, jeżeli stosunek zarządu kolejowego i personelu nie jest w wydatkach w proporcji do stosunku członków komitetów. Pracownicy kolejowi są wogóle żywiej zainteresowani w wykonywaniu tego ubezpiecz[illegible], niż zarząd kolejowy. Mówca prosi o przyjęcie wniosku komisji, który minister słusznie zaakceptował.

W głosowaniu przyjęła izba wniosek zasadniczy, poprawkę p. Głąbińskiego i w myśl wywodów ministra odrzuciła zdanie o wybieraniu radcy prawnego przez Związek zawodowy.

Sprawa ministerjum robót publicznych.

Z kolei przedstawił pos. Kędzior sprawozdanie komisji robót publicznych o dekretach w przedmiocie utworzenia ministerjum robót publicznych. W zaproponowanej przez komisję ustawie należy jeszcze dodać ust. 9) współdziałanie z ministerjum zdrowia w sprawach osiedleńczo-mieszkaniowych i hygienicznych. Objaśniając art. I ust. 1 zauważa sprawozdawca, że utrzymanie dróg wodnych śródziemnych i regulacja rzek spławnych należą z natury rzeczy do ministerjum robót publicznych, a nie do ministerjum handlu, w którego kompetencji natomiast znajdzie się żegluga morska.

Izba przyjęła odnośną ustawę w trzech czytaniach.

Statuty Spółek Akcyjnych.

Pos. **Brun** uzasadnia wniosek komisji handlowo-przemysłowej, **żeby znieść dekret ministerjum handlu i przemysłu Nr. 4 i uchwalić ustawę o zatwierdzaniu i zmianie statutów spółek akcyjnych.** Zatwierdzanie statutu w Rosji pociągało za sobą wiele niesprawiedliwości i trwało nieraz bardzo długo. Nawet na zachodzie, gdzie statuty zatwierdza się tylko sposobem rejestracji, t. j. zgłaszania w niektórych dziedzinach, a więc w kopalniach ustanawiają przepisy, że akcje muszą być imienne. Tembardziej więc tego rodzaju zastrzeżenia musimy wprowadzić u nas, gdzie handel jest słaby, a przemysł dopiero zapuszcza korzenie.

Izba przyjmuje **całą ustawę w 2 i 3-m czytaniu.**

Dyskusja o wolnym handlu.

Na temat powyższy, jak sobie czytelnicy przypominają, toczyła się już przed świętami długa, chwilami namiętna dyskusja, wywołana wnioskiem pos. **Dąbskiego** (piastowca) i tow. o przywrócenie wolnego handlu produktami rolnymi. Wniosek komisji aprowizacyjnej wrócił wówczas z powrotem do komisji.

Pos. **Grzędzielski**, powołując się na wyjaśnienie ministra aprowizacji oświadcza, że większość komisji stanęła na stanowisku, że nie czas jeszcze na zaprowadzenie wolnego handlu, i że należy utrzymać kontyngent. Należy jednak już teraz zebrać materjał dla Sejmu, któryby służył za podstawę do oceny, jaką będzie gospodarka w przyszłości.

Pos. **Koczur** w imieniu Piastowców oznajmia, iż będąc zasadniczymi zwolennikami wolnego handlu, głosować będą na skutek oświadczenia ministra aprowizacji za wnioskiem większości komisji, zastrzega jednak, że po najbliższych zbiorach bezwarunkowo zażąda przywrócenia wolnego handlu.

Pos. tow. **Arciszewski:**

Przemówienie tow. Arciszewskiego.

Z tych debat, jakie były w komisji sejmowej aprowizacyjnej okazało się, że zboża chlebowego na wyżywienie miast, ludności miejskiej i ludności bezrolnej potrzeba do żniw 21,000 wagonów. Okazuje się zaś, że w kraju wraz z Poznańskiem jest tylko 3,000 wagonów. Prawdopodobnie znacznie jest więcej, ale niema nadziei, ażeby można było więcej wydostać od tych, którzy mają dostarczać państwu.

Więc 18.000 wagonów zboża chlebowego brak. To oczywiście przekonało dopiero Panów, zwolenników wolnego handlu, i uderzyło ich jakby obuchem w głowę, że niema o czem dysputować, bo niema czem już handlować.

A i w przyszłym roku prawdopodobnie lepiej nie będzie. W Polsce w ostatnich latach zboża nie mieliśmy za dużo. Więcej się przywozi do kraju, aniżeli wywozi. Są powiaty takie, które miały dostarczyć ministerjum aprowizacji, to jest państwu, zboża chlebowego po kilkaset wagonów, ale nie dostarczyły i jeszcze zażądały, ażeby im dać na zasiew, ponieważ nie mają. Tak jest np. w powiecie sandomierskim.

To jest zbrodnia. Wtedy, kiedy ludność miejska głoduje, gdy nie można dostarczyć należytej ilości produktów spożywczych na wyżywienie, sprzedaje się je na pasek i żąda się wolnego handlu. W nadgranicznych miejscowościach są całe bandy paskarzy, które bezkarnie grasują. Straż pograniczna, wogóle straż bezpieczeństwa pomaga w przemycaniu i ostrzeliwuje ludność która się zbliża do tych przemytników, tak, iż musi się ona kłaść, ażeby uniknąć strzałów.

W Zagłębiu Dąbrowskiem tyle się dostarcza słoniny i mięsa, że wypadałoby dziennie na każdego mieszkańca 1½ kilo. Ale okazuje się, że do 10 wagonów dziennie przez Zagłębie Dąbrowskie wywozi się do Prus. (Głosy na lewicy: Słuchajcie) zboża, mięsa, mąki i t. d. (Głosy: Zdrajcy).

Jeśli w dalszym ciągu tak pójdzie, jeśli utrzyma się ten system przemytnictwa i wreszcie system takiej tolerancji nadzwyczajnej ze strony władz, to kraj zostanie ogołocony w zupełności. Tu nam nic nie pomoże sprowadzanie żywności z Ameryki. Państwo będzie stale dopłacać, bo przecież marki spadły znacznie, a chociaż nawet za tę pożyczkę państwo będzie samo kupować zboże, to w takim razie transport będzie tyle kosztował, że ludność, która dzisiaj pracuje i niewiele zarabia, nie dostanie tyle żywności, ażeby mogła się wyżywić. Musimy część kupionej żywności dostarczyć po tanich cenach, i państwo będzie ciągle dopłacało za te produkty sprowadzone z zagranicy, a z kraju będzie się wywozić. W Zagłębiu Dąbrowskiem i wogóle na pograniczu kilo słoniny kosztuje 20 do 30 mk., a zaraz za granicą o kilka kilometrów kosztuje 80 mk. Więc oczywiście zyski są kolosalne dla panów paskarzy.

Za przeniesienie tylko funta słoniny płaci się markę, tak, że taki pan, który przeniesie 200 do 300 metrów słoniny poza granicę zarabia za 50 funtów 50 mk., a to są transporty takie, które idą tak sobie około straży pogranicznej. Większe transporty idą na pewniaka, tu już się przepłaca. Do tego dochodzi bezczelność paskarzy, że ofiarowali pewnemu oficerowi straży pogranicznej 100 tysięcy marek, ażeby spał, aby oni mogli bezkarnie te transporty olbrzymie przeprowadzić za granicę.

Ta żywność, która się przemyca za granicę, nie idzie bynajmniej dla Śląska. Są składy urządzone w Mysłowicach, w Katowicach, w Opolu. Stamtąd wszystko to idzie do Berlina. Są wójtowie tacy patrjoci, którzy furmankami przewożą i całe stada trzody przeprowadzają przez granicę. Znani są żandarmi, np. rotmistrz żandarmerji p. Niedziałski, ten sam, który sławetne pisał okólniki do swoich władz wyższych, jak zwalczać bolszewizm. Otóż ten pan odbiera od inspektora aprowizacji przyłapaną przez niego słoninę i mąkę—i mówi, że on to zakupił i dał 10,000 mk. Żydowi, który znany jest z przemytnictwa. To są niesłychane rzeczy, ażeby taki rotmistrz żandarmerji pozostawał nadal na stanowisku.

Okazuje się, że jeżeli w Zagłębiu w niektórych punktach granica jako tako jest obstawiona, to już dalej w stronę Krakowa nie ma absolutnie żadnej pewności, że tam nie mamy masowego przemytnictwa, bo ci przemytnicy mówią, że jeżeli pan nie przyjmie 100,000 mk., to znajdzie się ktoś, kto weźmie 110,000 mk. Znalazł się i okazuje się, że idą tam duże transporty.

Oto do czego doprowadza nasz wolny handel w takich stosunkach.

I tutaj każdy posiadacz, który wie prawdopodobnie o tem, a przynajmniej duży procent o tem wie, że to idzie za granicę, popełnia zbrodnię, jak również i ci obywatele miast i te magistraty, jak magistrat m. Sosnowca i Będzina, które dają zezwolenie, a właściwie dają poświadczenie najrozmaitszym rzeźnikom, paskarzom do referentów ministerjum aprowizacji, żądając dla nich zezwolenia na przewóz trzody chlewnej, masła, jaj, mąki i zboża i t. d. I taki rzeźnik przewozi 30 wieprzów, dziś zabija, nikt nie może funta u niego dostać, a w nocy wszystko to znika. Są tacy paskarze w Zagłębiu, którzy zakupili wszystkie domy na ulicy. To są domy paskarzy, znanych w Zagłębiu i przeważnie tuż przy granicy. Zawsze są oni należycie poinformowani o tem, jak i kiedy można przemycać.

Tutaj ja nie dlatego mówię, ażeby wskazać tylko, że wolny handel dałby jeszcze gorsze rezultaty, ale mówię dlatego, ażeby panowie ministrowie wejrzeli w to, ażeby raz temu położyć kres. (Głosy: Słusznie). Cały rząd jest tutaj zainteresowany, czy powinien być zainteresowanym.

Na kolejach dzieją się takie rzeczy, że kto da łapówkę, ten otrzyma fracht, temu wagonów dostarczą, a kto nie da łapówki ten musi czekać po kilka dni na wagon. To są niesłychane rzeczy. Taka demoralizacja w państwie polskiem może nas rzeczywiście zgubić.

Z jednej strony handel wolny daje możność bez żadnej kontroli przewozić, gdzie kto chce. A ponieważ w państwach sąsiednich brak jest większy żywności aniżeli u nas, tembardziej daje możność spekulantom przekupywania urzędników państwowych. Wtedy, kiedy państwo nie ma wagonów dla dostarczenia węgla, zboża, ziemniaków i t. d. — to przemytnicy zawsze dostaną wagony, bo zapłacą tyle, że przekupią nie jednego, to drugiego urzędnika.

A więc brak tych produktów zmusza nas do ograniczenia. Jeżeli jeden będzie zadużo jadł, jeżeli część ludności jest w tem położeniu, że może więcej zapłacić i w ten sposób może więcej konsumować, to inna część ludności, biedacy będą się ograniczali, będą jedli coraz mniej, aż choroby będą masowo ich kosić. Z drugiej strony, jeżeli będzie wolny handel, to w dużym stopniu będzie demoralizacja różnych urzędników państwowych, a przedewszystkiem koleje nie będą służyły państwu, ale przemytnikom. Otóż jesteśmy wogóle przeciwnikami wolnego handlu, a teraz przy tym stanie, jaki obecnie mamy w kraju ani mowy być nie może, żeby można było wprowadzić wolny handel zbożem, tłuszczami i t. d.

Kartoflami wolny handel mógłby być przeprowadzony, bo ich jest pod dostatkiem, są takie miejscowości, że niewiadomo, co z nimi robić. Ale ministerjum aprowizacji, urzędy aprowizacyjne miast nic nie zrobiły, aby kartofli dostarczyć, dlatego w miastach, wogóle miejscowościach fabrycznych tych kartofli nie ma. Przecież w wolnym handlu korzec kartofli kosztuje z górą 100 marek.

Zgłaszają się ludzie, którzy mówią, że całą Warszawę zaopatrzą w kartofle, jeżeli da się możność przewiezienia gdzieindziej, po 30 mk. w handlu detalicznym. (P. Korfanty: Dajcie wagony, to my wam dostarczymy).

Magistraty nie dają kartofli, bo stoją na tem stanowisku, że najrozmaitsi paskarze i kupcy powinni zarabiać na tem.

Tu trzeba silnej ręki, trzeba bezwzględnej represji i szerokich pełnomocnictw, aby usunąć te skandale aprowizacyjne.

Poseł **Dabal** stawia wniosek, wzywający ministerjum, by zaprowadziło między powiatami wolny obrót zbożem w drobnych ilościach na własny użytek.

Następnie przemawiał tow. **Diamand.** Doskonałą jego mowę podamy w numerze popołudniowym.

Z kolei zabrało głos szereg mówców, w większości występując przeciwko wprowadzeniu wolnego handlu. Przemawiali posłowie: Śrótka, Wasilewski i Fichna.

Po przemówieniu posła Fichny marszałek poddał pod głosowanie wniosek nagły o zamknięciu dyskusji. Wniosek ten uchwalono wbrew oczywiście głosom witosowców, którzy w Sejmie odgrywają rolę bohaterskich obrońców paskarstwa.

Witosowcy usiłowali ratować sytuację za pomocą śmiesznych poprawek, które właściwie zmierzały do obalenia własnego wniosku większości sejmowej.

Ostatecznie pomysł wolnego handlu w głosowaniu padł.

Święto Pracy a Sejm.

Przed odczytaniem szeregu wniosków nagłych i interpelacyj, marszałek komunikuje, że nie pozwoli przemawiać dłużej niż 5 minut mówcom, przemawiającym w sprawie wniosków i interpelacyj nagłych.

Sekretarz odczytuje wniosek nagły towarzyszy Daszyńskiego, Barlickiego i innych, który brzmi:

WNIOSEK NAGŁY

posłów Daszyńskiego, Barlickiego i tow. w sprawie uznania dnia 1-go maja za święto pracy.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Dzień 1-go maja uznaje się za powszechne w całej Polsce święto pracy. Za świętowanie w dniu 1 maja nie wolno nikogo usuwać z zajmowanego stanowiska, ani też potrącać mu z jego płacy zarobkowej.

Uzasadnienie.

Od szeregu lat robotnicy polscy porzucają w dniu 1-ym maja pracę, manifestując uroczyście w imię swych ideałów i dążeń. Rząd rosyjski, a później niemieckie i austrjackie władze okupacyjne nie szczędziły z tego powodu ruchowi robotniczemu najostrzejszych represji. Przemysłowcy potrącali świętującym z ich płacy zarobkowej, wywołując słuszne oburzenie, a nieraz nową falę strajkową. Sejm Ustawodawczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej winien położyć kres tym przedawnionym stosunkom, winien uznać głośno i wyraźnie, że klasa robotnicza ma prawo do własnego uroczystego święta.

Marszałek: Głos w sprawie nagłości ma poseł Daszyński.

Tow. Daszyński: Zrzekam się.

Zrzekł się również głosu przeciwnik nagłości.

Marszałek nagłość poddaje pod głosowanie.

Zdrada ludowców.

Za nagłością wniosku głosują tylko socjaliści i niewielka część ludowców (Stapińczycy, oraz kilku z grupy „Wyzwolenia").

Natomiast cała **prawica, centrum, N. Z. R. i olbrzymia większość grupy „Wyzwolenia" głosuje przeciwko nagłości, wypowiada się przeciwko świętu 1-go maja, jako świętu Pracy.**

Większość Sejmu pokazała swe reakcyjne oblicze. Ludowcy, którzy chcą być „ludowcami" tylko wtedy, gdy chodzi o egoistyczny interes **włościaństwa posiadającego,** haniebnie zdradzili proletarjat miejski i wiejski.

Był to moment w Sejmie przełomowy.

Rzucono rękawicę proletarjatowi w sposób wprost bezmyślny. Rękawicę tę podjęli socjaliści. Kiedy bowiem okazała większość Sejmu swą całą bezmyślność w stosunku do żądań proletarjatu, posłowie socjalistyczni wstali ze swych miejsc i zaczęli gorąco protestować.

Pod adresem prawicy padały słowa ostre, rozlegające się po sali jak dobrze wymierzone policzki.

— „Popełniliście idjotyczne głupstwo!"

— „Prowokujecie proletarjat!"

— „Chcieliście walki — będziecie ją mieli!"

„Sejm ludowy? — parodja!", „Reakcjoniści!". „Konopi w Polsce nie braknie!". „Rozpędzić tę bandę!".

Socjaliści opuszczają salę.

Wszczął się hałas nieopisany. Prawica probowała odpowiadać. Okrzyki z ław socjalistycznych nosiły charakter coraz ostrzejszy.

Trwało to wszystko jednak krótką chwilę.

Tow. Daszyński: Towarzysze, opuszczamy salę!

Posłowie socjalistyczni i część stapińczyków opuszczają salę obrad.

Marszałek przystępuje do uchwały o święcie 3-go maja. Pozostali posłowie szybko uchwalają. Oklaski brzmią dziwnie niezdecydowanie. Czuć atmosferę gorącą. Ma się wrażenie, że przed chwilą stało się coś, co może potężnie zaważyć na przyszłości Sejmu.

Ławy lewicy świecą pustkami.

Zatrute strzały w kierunku Wodza Naczelnego i armji polskiej.

Sekretarz odczytuje szereg interpelacyj nagłych witosowców i lu-endeków w sprawie odezwy Wodza Naczelnego do ludności b. W. Ks. Litewskiego.

Socjaliści wracają do sali.

Przeciwko nagłości tych interpelacyj przemawia tow. **Niedziałkowski,** stwierdzając istotne tendencje, jakie kryją się w treści wniosków domorosłych imperjalistów polskich, którzy przy pomocy atramentu chcą psuć to, co na froncie budują krwią własną żołnierze polscy.

Marszałek odczytuje i głosuje szereg wniosków i poprawek w sprawie Wilna. Nic jednak nie słychać. Na ławach socjalistycznych powstaje cała burza. Burza ta zamienia się w

piekielny wprost hałas, gdy marszałek próbuje dyskutować z lewicą.

„Pan tu nic nie masz do mówienia!"

„Pan jesteś obywatelem Rzeczypospolitej Poznańskiej!". „Kiedy się skończy ta afera, ta komedja poznańska?". Rozwiązać Sejm!". „Agitacja przeciwko Naczelnemu Wodzowi — przeciwko wojsku". „Chcecie z nami walki?".

W hałasie tym giną słowa sekretarza.

Marszałek posiedzenie zamyka. Dyskusja toczy się dalej w kuluarach.

Walka reakcji z Naczelnikiem Państwa.

INTERPELACJA

posłów Związku Ludowo - Narodowego do pana Ministra Spraw wewnętrznych w sprawie odezwy Naczelnika Państwa do mieszkańców b. Księstwa Litewskiego.

W uwolnionym od bolszewików Wilnie pojawiła się w piśmie „Nasz Kraj" z dnia 24 b. m. odezwa Naczelnego Wodza Piłsudskiego do mieszkańców b. W. Ks. Litewskiego bez kontrasygnaty ministra. Wobec tego, że tylko pisma, mające kontrasygnatę ministerjalną, mają, wedle uchwały Sejmu, charakter aktów państwowych i muszą być w treści swej zgodne z uchwałami Sejmu, podpisani zapytują:

Czy rząd dał swoją aprobatę na ogłoszenie odezwy z 24 b. m. w powyższej osnowie bez kontrasygnaty ministerjalnej?

INTERPELACJA

posłów Malinowskiego, Dymowskiego i towarzyszy do Pana Ministra spraw wewnętrznych w sprawie pogromu w Lublinie.

W dniach 24 i 25 kwietnia r. b. dokonano w Lublinie pogromu na mieszkańcach pochodzenia żydowskiego.

W pogromach brały udział, jak stwierdzono, męty społeczne — bandyci i złodzieje. Policja komunalna nie przeciwdziałała rabunkom i biciom, żandarmerja zaś zachęcała do bicia Żydów (są świadkowie). Milicji ludowej polecono nie opuszczać koszar. Zachowanie się i bezzaradność naczelnika policji komunalnej p. Makowskiego były niżej krytyki.

Wobec tego podpisani zapytują: Co Pan Minister zamierza uczynić, aby wykryć właściwych podżegaczy i kierowników pogromu, którzy powinni być jaknajsurowiej ukarani?

INTERPELACJA

posła Zygmunta Klemensiewicza i towarzyszy do pana ministra spraw wojskowych w sprawie aresztowania żołnierza żandarmerji Józefa Madeja w Jarosławiu.

Przed siedmiu tygodniami aresztowano w Jarosławiu skutkiem doniesienia sierżanta żandarmerji Balbuza żołnierza tejże żandarmerji Józefa Madeja pod tak modnym dzisiaj zarzutem szerzenia w armji „bolszewizmu". Zarzut ten jest najzupełniej niesłuszny i nieprawidłowy, albowiem aresztowanie Madeja spowodował Balbuza tylko i wyłącznie z powodu niechęci, jaką czuje dla Madeja. Madej od 7 tygodni przebywa w aresztach wojskowych w Przemyślu, a starania ojca aresztowanego, ażeby wreszcie przeprowadzono śledztwo i wydano ostatecznie wyrok pozostały bez skutku i aresztowany zupełnie niewinnie trzymany jest bez sądu w więzieniu. Nie przyspieszyła również śledztwa interwencja podpisanego u p. ministra spraw wojskowych i przyrzeczenie jego, iż śledztwo to natychmiast każe przyspieszyć.

Ponieważ trzymanie żołnierza przez przeciąg 7 tygodni bez wytaczania mu sprawy jest jaskrawą krzywdą i zupełnie zbytecznym maltretowaniem niewątpliwie niewinnego człowieka, podpisani zapytują:

1) Czy pan minister zechce polecić, ażeby śledztwo przeciwko Madejowi bezzwłocznie zostało przeprowadzone?

2) Czy pan minister zechce winnych przedłużenia aresztu śledczego pociągnąć do surowej odpowiedzialności?

3) Co pan minister zamyśla uczynić, ażeby tego rodzaju wypadki więcej się w armji polskiej nie powtórzyły się?

Odpowiedź na interpelację tow. Perla w sprawie wymawiania mieszkań.

Do Pana Marszałka Sejmu ustawodawczego.

Na przysłaną mi pismem z dnia 13-go kwietnia r. b. Nr. 2021 interpelację posła Perla i tow. z dnia 11 kwietnia r. b. w sprawie bezprawnego wymawiania mieszkań, mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

Na skutek wspomnianej interpelacji ministerjum wydało okólnik do prezesów sądów okręgowych podlegającym prezesom sądów apelacyjnych w Warszawie i Lublinie z poleceniem przypomnienia notarjuszom przepisu art. 141 obowiązującej ustawy notarjalnej oraz art. 4 Dekretu z dnia 16 stycznia r. b. o ochronie lokatorów (Nr. 8 Dz. Praw P. P.).

Odpis tego okólnika załączam przy niniejszem.

Przedsięwzięcie dalszych kroków w celu zabezpieczenia wykonania Dekretu o ochronie lokatorów wykracza już poza kompetencję ministerjum sprawiedliwości, albowiem jest rzeczą wyłącznie sądów rozjemczych, względnie sądów ogólnych przeprowadzenie przewodu sądowego na skutek doniesienia poszkodowanego lokatora.

Ministerjum mogłoby ingerować jedynie w specjalnych, szczegółowo przytoczonych wypadkach, gdyby sądy ogólne powinności swojej, ustawą nakazanej nie spełniały.

Sprawowanie nadzoru nad miejscowymi stosunkami mieszkaniowymi i ochroną lokatorów należy w myśl art. 8 wspomnianego Dekretu do zarządów komunalnych.

Również jest rzeczą wyłącznie sądów, względnie urzędów prokuratorskich, pociągnięcie do odpowiedzialności tych właścicieli domów, którzy zdaniem poszkodowanych naruszyli postanowienia Dekretu w przedmiocie ochrony ludności przed lichwą wojenną (Dekret Nr. 50 z dnia 5 grudnia 1918 Nr. 19 Dz. Praw P. P.).

Urzędy powyższe na skutek doniesienia im o specjalnych wypadkach naruszenia prawa z pewnością obowiązek swój spełnią, ministerjum sprawiedliwości gotowe też jest w drodze dyscyplinarnej wystąpić przeciw tym z pośród notarjuszy, którzy działalnością swoją świadomie stali się spółwinnymi w karygodnych czynach właścicieli domów, o ile konkretne takie wypadki dojdą do wiadomości ministerjum.

Minister Sprawiedliwości
Supiński.

OKÓLNIK Nr. 157

do Panów prezesów sądów okręgowych podlegających panom prezesom sądów apelacyjnych w Warszawie i w Lublinie.

Z otrzymanej w ministerjum sprawiedliwości interpelacji posłów Perla, Malinowskiego i tow. w sprawie bezprawnego wymawiania mieszkań okazuje się, że niektórzy notarjusze wbrew zakazowi, wyłożonemu w art. 4 Dekretu z dnia 16 stycznia 1919 r. o ochronie lokatorów (Dz. Praw poz. 116) doręczają im w imieniu właścicieli domów **zawiadomienia o wymówieniu mieszkań.**

Zawiadomienia takie, o ile nie dotyczą pomieszczeń na hotele, pensjonaty, sklepy i większe zakłady przemysłowe i handlowe (art. 6 Dekretu) dążą oczywiście do dopięcia celu, przeciwnego prawu, i dlatego wobec wyraźnego przepisu art. 141 obowiązującej ustawy notarjalnej nie powinny być przez notarjuszów dokonywane.

Proszę przeto Panów prezesów sądów okręgowych o przypomnienie podległym im notarjuszom, że zawiadomień, które jedna strona uczynić chce drugiej, bez ścisłego przestrzegania warunku, wyłożonego w cz. 2 art. 141 ust. nast. dokonywać im niewolno.

Minister Sprawiedliwości
Supiński.

Odpowiedź na interpelację tow. Arciszewskiego.

W odpowiedzi na interpelację posła Arciszewskiego i tow. z dnia 30 marca 1919 r. w sprawie wstrzymania pracy w kopalni galmanu w Bolesławiu, ministerjum przemysłu i handlu komunikuje, że kopalnia jest obecnie w ruchu; starania ministerjum przemysłu i handlu skierowane są ku podtrzymaniu nadal biegu kopalni drogą zapewnienia Towarzystwu Sosnowieckiemu zbytu na cynk, oraz drogą udzielania kredytów.

Minister (—) Hącia.

Kronika sejmowa.

Komisja prawnicza obradowała wczoraj pod przewodnictwem prezesa d-ra Zygmunta Marka. Na wniosek przewodniczącego postanowiono wziąć pod obrady przedewszystkiem projekt ustawy wniesionej przez rząd o zarządzeniach wyjątkowych.

Na wniosek posła Anusza odroczono dyskusję nad projektem tej ustawy i zarządzono, ażeby minister spraw wewnętrznych, p. Wojciechowski, wziął udział w naradach komisji i stanowisko rządu w tej sprawie przedstawił. Równocześnie referentem tej ustawy w komisji wybrano posła d-ra Zygmunta Seydę.

W sprawie komisji kodyfikacyjnej wybrano subkomitet, który ma ostateczne brzmienie ustawy ustalić.

Towarzysze i Towarzyszki!
Robotnicy i Robotnice!

Wobec tego, że Sejm przeciwstawił się świętu 1-go maja — niech nikt z Was nie bierze udziału w obchodzie 3-go maja!

Na marginesie.

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że Naczelne władze niepodległej i niezawisłej Rzeczypospolitej poznańskiej nie myślą bynajmniej kontentować się ustanowieniem jednego orderu, o którym w tych dniach pisma podały do wiadomości publicznej, lecz w najbliższej już przyszłości mają być udzielone jeszcze następujące odznaczenia za zasługi położone na różnych polach pracy narodowej:

1) dla tych wszystkich, którzy różnemi sposobami w mniejszym lub większym stopniu przyczynili się do „pomyślnego" wyniku wyborów — krzyż Czarnej Magji.

2) dla dygnitarzy i urzędników, którzy położyli niespożyte zasługi w dziele aprowizacji — order św. Merkurego;

3) dla obszarników, kupców i przemysłowców, którzy na wojence dorobili się znacznej fortuny — medal pour l'esprit do noszenia na skórzanej wstędze, czyli na pospolicie zwanym pasku, po stronie lewej, gdzie zwykle spoczywa portfel;

4) dla urzędników państwowych, rzadko odwiedzających urzędy, lecz zato pobierających duże pensje — order pour l'emérité. (Uwaga dla zecera: towarzyszu zecerze, na miłość Boską, nie mylcie się i nie składajcie „pour le mérite");

5) dla tych, którzy narażając swe życie, padli ofiarą krwawych i bezkrwawych zamachów ze strony wywrotowców — order św. Korfantego męczennika na białej wstędze, koloru niewinności;

6) dla tych, którzy w noc z 6 stycznia brali udział w zamachu stanu — pamiątkowy medal Trzech Króli;

7) dla mężów stanu, opracowujących różne projekty reform państwowych na kolanie — order Wielkiej Podwiązki;

8) dla wszystkich ludzi pracy, którzy w męce i cierpieniach przetrwali pięć lat wojny — krzyż pański i cierniowa korona.

Roman Boski.

Święto Majowe.

Polska Partja Socjalistyczna.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki!

Jutro robotnik polski poraz pierwszy obchodzić będzie święto swoje w Polsce wolnej od stopy najeźdźcy!

Kajdany polityczne rozbite!

Mamy teraz jednego tylko wroga — klasy posiadające.

Panowaniu ich również musimy kres położyć!

Ster władzy państwowej ujmiemy we własne ręce.

Taka jest niezłomna wola robotnika polskiego!

Wypowiemy ją jutro przez porzucenie pracy we wszystkich instytucjach i zakładach, oraz przez olbrzymie demonstracje uliczne pod zwycięskim sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Jutro — 1 maja o godzinie 8 m. 30 rano stawcie się na oznaczonych punktach dzielnicowych, skąd pochodami skierujecie się na Plac Saski.

O godzinie 10 rano punktualnie na Placu Saskim odbędzie się olbrzymi wiec polityczny.

Przemawiać będą posłowie do Sejmu z Królestwa i Galicji, oraz radni miejscy: towarzysze: Jaworowski, Barlicki, Zaremba, Ziółkowski, Baryka, Fidziński i inni.

Na Placu Saskim nie zabraknie ani jednego robotnika polskiego, tu bowiem powiewać będzie nasz sztandar walki i zwycięstwa — tu rozlegać się będą nasze stare hasła bojowe!

Niech żyje Niepodległa Polska Republika Socjalistyczna!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje 1 Maj!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Uwolnić więźniów politycznych!

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Komisja Centralna Związków zawodowych,
Warszawa, ul. Chłodna nr. 10.

Okólnik Nr. 2. W sprawie obchodu święta 1-go maja.

Do wszystkich związków zawodowych i Rad związków zawodowych, wchodzących w skład Komisji Centralnej Zw. zawod.

Towarzysze! Na I konferencji związków zawodowych uznaliśmy jednogłośnie dzień 1 maja za święto zorganizowanego w bezpartyjnych klasowych związkach zawodowych proletarjatu. Trzeba by czyn teraz potwierdził nasze stanowisko. Zorganizowanem wystąpieniem stwierdzić musimy niezłomną wolę walk. aż do zwycięstwa z wrogim nam światem kapitału i okazać mu przez masowy udział w demonstracjach moc stojącego pod czerwonym sztandarem rewolucji międzynarodowej robotnika.

Komisja centralna Zw. zawod. wzywa zatem wszystkich towarzyszy związkowców do przerwania w dniu 1-go maja pracy. Wszystkie związki winny wziąć czynny udział w demonstracjach i pochodach organizowanych przez Rady Delegatów Robotniczych i partje socjalistyczne i wystąpić w nich ze swemi związkowemi sztandarami. Zarządy związków zawodowych i Rady związków zawodowych winny zorganizować odczyty, wieczory i obchody poświęcone dniu 1-go maja i jego znaczeniu dla rewolucyjnego proletarjatu.

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Warszawa, 25-go kwietnia 1919 r.

Do wszystkich członków bezpartyjnych, klasowych Związków zawodowych.

W myśl uchwały powziętej na zebraniu w dn. 29-go kwietnia r. b. Rada Robotnicza Związków zawodowych m. Warszawy wzywa wszystkich członków Związków zawodowych do bezwzględnego przerwania pracy w dn. 1 maja i wzięcia udziału w demonstracjach urządzanych przez partje socjalistyczne.

Rada Robotnicza Związków zawodowych m. Warszawy, jako organizacja grupująca wszystkich robotników bez różnicy przekonań politycznych, wyznania i narodowości, pozostawia swym członkom wolną rękę — pod sztandarami jakiej partji socjalistycznej będą chcieli manifestować.

Rada wzywa swych członków do przybycia do lokalu związkowego, Leszno 53 na g. 3 pp., w celu wzięcia udziału w specjalnym obchodzie majowym, urządzonym przez Radę.

Rada Związków zawodowych st. m. Warszawy.

Ze Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

Dnia 1 maja o godz. 4-ej popoł. Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej urządza w Uniwersytecie Ludowym (Oboźna 4) odczyt poświęcony świętu majowemu.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. P. M. S.

Baczność! Dzielnica Powiśle!

We czwartek dnia 1-go maja odbędzie się zbiórka o godz. 9-ej rano w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna nr. 4. Uprasza się towarzyszy i towarzyszki o jaknajliczniejsze przybycie. **Komitet dzielnicowy.**

Byli wojskowi Polacy armji rosyjskiej, wdowy i sieroty po poległych w wojnie 1914 — 1918 r., stawcie się wszyscy w dniu 1 maja o godz. 10-ej rano na placu Dąbrowskiego (Zielonym), w celu wzięcia udziału w pochodzie świątecznym i omówienia swych spraw.

W dn. 1 maja odbędzie się o godz. 3 i pół popoł. w Filharmonji

WIELKI KONCERT,

urządzony staraniem O. K. R. P. P. S.

Współudział przyrzekli następujący artyści: panie Korolewicz-Waydowa, Mokrzycka, Szyllinżanka, Tisserant, Zabiełło, Żelska i panowie: Brzeziński, Dygas, Górnicki, Gruszczyński, Kamieński, Kuncewicz i Munclingr.

Chlaśnięcia.

Djalog z delikatną damą.

...„Ach, nie uwierzysz!... To nie do pojęcia,
„Jak trywialnieją te twoje „chlaśnięcia"!...
Tak mi mówiła z dąsem pewna dama,
Co w rzeczach gustu jest, jak Dalaj Lama!...

„Te twoje ciągłe „do cholery!", „brachu!",
„Grzymała, „na łeb" spadający z dachu!...
„Fi donc, poeto!... Piszesz, jak konował,
„Jakbyś się w stajni, lub w czworakach chował!...

„Fi, brzydal z ciebie!... Nie kocham cię za to!..
„Nie możesz pisać, jak malował Watteau?...
„Wierzaj mi!... Wszyscy usychają z żalu,
„Żeś nie jest w pieśni markizem z Wersalu!"..

...— O, pani! — rzekłem — czujesz piękna normy,
Lecz przywiązana-ś jest zbytnio do formy!...
Zbyt zapatrzyłaś się w Ludwików dwory!...
Na treść uważaj, a nie na pozory!...

Paskarz — meloman, od nocy do rana
Może upajać się „Warum?" Schumana,
Może nawiewać sny podlotków główkom,
A przecież dusza jego jest gnojówką!...

I vice versa!...*) Można pisać: „brachu"!,
A w duszy pełno mieć nieba zapachu!...
Nieraz się kryje (bo i to się zdarza!)
Patrycjusz ducha w ciele robociarza!...

Wacław Wolski.

*) Naodwrót.

Przyjazd Naczelnika Państwa.

Wczoraj o godz. 11 przed południem przyjechał z Wilna Naczelnik Państwa.

Na dworcu oczekiwali go przedstawiciele Sejmu, rządu, generalicja zarówno polska jak francuska, przedstawiciele Rady miejskiej i t. d.

Po przywitaniu się z gen. Leśniewskim i gen. Hallerem Naczelnik Państwa wzdłuż kompanji honorowej przeszedł do salonu, mieszczącego się w budynku stacji, gdzie został przywitany przez prezesa Rady miejskiej, rad. Balińskiego. Przy wyjściu z dworca Naczelnika powitała zebrana ludność Warszawy niemilknącemi okrzykami „Niech żyje wódz nasz", „Niech żyje zbawca Wilna".

Orkiestra wojsk Hallera odegrała hymn, gen. Haller złożył Naczelnemu wodzowi raport.

Komendant przeszedł na ulicę Marszałkowską, gdzie odbyła się defilada wojsk. Następnie wsiadł do powozu i otoczony szwoleżerami odjechał do Belwederu. Długi korowód powozów i samochodów towarzyszył Naczelnikowi Państwa.

„Jutro". Wyszedł z druku nr. 14 „Jutra" Centralnego organu Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Numer ten zasługuje na szczególną uwagę, zawierając szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu Związku, który odbył się w dniach 14, 15 i 16-m kwietnia. Sprawozdanie to wyjaśnia stanowisko i zadania Z. P. M. S. w chwili obecnej. Na treść numeru składają się artykuły: Odezwa na dzień 1-go maja. Deklaracja ideowa Z. P. M. S. Ze Zjazdu. Liga Narodów. Zmierzch bogów.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc Maj.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 29 kwietnia:

Front galicyjski: Pod Lwowem oddziały dywizji lwowskiej 29 b. m. o godz. 1-ej w nocy przełamały silnie umocnione pozycje nieprzyjacielskie na linji fortów Brzuchowice — Łysa — Góra — Michałowszczyzna i wzięły szturmem po kilkunastogodzinnym zaciętym boju wsie: Suchy Las, Borki Janowskie, Brodek, Brzuchowice, Zawadów, Grzybowice Małe, Wólka Hamulecka, Grzybowice Wielkie, Dublany, Malechów, Laszki Murowane, Sroki Lwowskie i Podborce. Walka trwa w dalszym ciągu.

Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała pociskami gazowymi miasto i dworzec kolejowy Chyrów.

Wzmożona akcja patroli nieprzyjacielskich w okolicy Ustrzyk Dolnych.

Front wołyński: Sytuacja bez zmiany.

Front litewsko - białoruski: Po cofnięciu się Niemców na nową linję demarkacyjną cała ziemia grodzieńska, około 5000 klm. kw. jest w posiadaniu naszych wojsk. W związku ze zdobyciem Wilna cała linja kolejowa Grodno — Wilno jest w naszem posiadaniu. Na całym froncie litewsko - białoruskim silne utarczki patroli.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa.

Front północny: Prócz słabej strzelaniny w kilku miejscowościach na całym froncie spokój.

Front zachodni: W nocy odparto patrol niemiecki, atakujący Grolewo, Pawłowice i Robyczysko, które nieprzyjaciel ostrzeliwał z kulomiotów i karabinów. Zresztą na całym froncie spokój.

Front południowy: Pod Krotoszynem ożywiona strzelanina do naszych posterunków. Na Ostatni Grosz rzucił nieprzyjaciel 38 min. O północy padło kilka granatów na Myjowice i Domanin. Na reszcie frontu naogół spokojnie.

Konferencja pokojowa.

Paryż, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Radiotelegram st. warsz. Rada trzech nie odbywała wczoraj posiedzenia, natomiast komitet redakcyjny zakończył układanie tekstu warunków pokoju wstępnego. Delegacja niemiecka znajdzie się w Wersalu w pełnym składzie we wtorek lub w środę. W kołach dyplomatycznych panuje opinja, że tekst warunków pokojowych będzie podany do wiadomości delegacji niemieckiej w piątek lub w sobotę, a nazajutrz będzie wydany prasie wyciąg traktatu. W opinji publicznej francuskiej utrzymuje się jeszcze ciągle przekonanie, że spór o Rjekę będzie załatwiony w duchu pojednawczym.

Sprawozdanie komisji odpowiedzialności, przedłożone konferencji pokojowej, zawiera 32 kategorje zbrodni stwierdzonych przez wspomnianą komisję a popełnionych przez Niemców, Turków i Bułgarów we Francji, Grecji i Serbji. Winni będą pociągnięci do osobistej odpowiedzialności.

Generalna konfederacja Pracy wystosowała do Wilsona manifest, w którym wyraża mu uznanie za jego stanowisko i zapewnia go o poparciu przy dalszej obronie ważności jego 14 punktów, które mają być fundamentem pokoju narodów. „L'homme Libre“ donosi, że jest pragnieniem wszystkich sprzymierzonych, aby dojść do przyjaznego załatwienia wszystkich spraw.

Oświadczenia, poczynione przez Orlanda w Rzymie, wyczute poprzez płomień słów, przedstawiają wysiłek dyktowany umiarkowaniem i roztropnością. Orlando udziela swym współobywatelom rad pełnych zdrowego rozumu i słuszności. Co do sprzymierzonych, to wystosowana przez Clemenceau do Luziati'ego depesza najlepiej oświetla ich zapatrywania. Pozostaną oni wierni przymierzu.

„L'homme Libre“ dodaje, że traktat londyński nie stanowi dostatecznej podstawy do żądanego przez Włochów tak hałaśliwie rozwiązania sprawy Rjeki. Można się jednakowoż spodziewać, że rokowania pokojowe nie będą z tego powodu opóźnione.

Lyon, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Radiotelegram st. pozn. Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie konferencji pokojowej z następującym porządkiem dziennym: przyjęcie protokułu czwartego posiedzenia plenarnego, sprawozdanie komisji Ligi narodów dyskusja nad poprawkami traktatu pokojowego uchwalonemi w komisji, której przewodniczył Robert Bordon; rozpatrywaniem artykułów przygotowanych przez komitet, według wskazówek danych przez Radę Naczelników Mocarstw.

Rada trzech naczelników państw zajmowała się wczoraj przed południem ponownie sprawą Kiau-Czau i żądaniami Japonji. Według informacji „Tempsa“, osiągnięta została zasadnicza zgoda w tym sensie, że Niemcy zrezygnować mają ze swoich praw do Kiau-Czau i Szantungu na korzyść Japonji, której pozostawia się swobodę rokowań bezpośrednich z Chinami, przyczem Japonja powinna poinformować przed przystąpieniem do rokowań rządy sprzymierzone o sensie szczegółowym propozycji uczynionych rządowi niemieckiemu.

Kraków, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Radiotelegram z Paryża. W poniedziałek po południu odbyło się w ministerjum spraw zagranicznych plenarne posiedzenie konferencji pokojowej. Obradom przewodniczył Clemenceau. Po jego prawej ręce zasiadł Wilson, po lewej Lloyd George. Posiedzenie odbyło się z tym samym ceremonjałem i w tych samych warunkach, jak posiedzenie poprzednie. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: 1) Przyjęcie protokułu z 4 posiedzenia plenarnego, 2) Sprawozdanie komisji Ligi Narodów, 3) Dyskusja nad klauzulami zawartemi w traktacie pokojowym, dotyczącemi kwestji pracy, 4) Projekt artykułów wygotowanych przez komitet redakcyjny konferencji pokojowej według instrukcji wydanych przez pierwszych delegatów mocarstw w interesie ogólnym, oraz na podstawie studjów nad sprawozdaniem komisji odpowiedzialności.

Piłsudski do żołnierzy.

Warszawa, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Naczelny Wódz wydał następujący rozkaz: Żołnierze! W niespełna dwa tygodnie męstwem swem i dzielnością zmieniliście stosunki na Wschodzie Polski. W niespełna dwa tygodnie przerzuciliście zagrażający nam front o dobrych kilkadziesiąt kilometrów, zdobywając przytem niezwykle ważne punkty wojskowe, jak Lida, Baranowicze i Mickiewiczowski Nowogródek, a przedewszystkiem oswobodzając stolicę kraju, Wilno.

Wróg pobity pierzcha zdezorganizowany na wszystkie strony.

W imieniu Ojczyzny, która Was na obronę swych kresów wysłała dziękuję Wam za Waszą pracę, za Wasze żołnierskie trudy. Kampanja wileńska przez Was wygrana pozostanie na zawsze jedną z piękniejszych stronic naszej historji wojskowej i każdy z Was może być dumny, że w niej brał udział.

Szczególnie dziękuję generałowi Szeptyckiemu, który swą energją i uporczywą wolą doprowadził do zajęcia Baranowicz i Nowogródka. Generałowi Rydzowi-Śmigłemu, który pomimo wielkich przeszkód technicznych, doprowadził na czas swą dywizję do Wilna i ostatecznie wygnał wroga ze stolicy.

Przedewszystkiem jednak podnieść muszę działanie oddziału jazdy pod dowództwem ppuł. Beliny - Prażmowskiego. Świetnie prowadzona jazda wspaniałym marszem obeszła cały układ sił wroga, by z tyłu wpaść do głównego siedliska wszystkich władz bolszewickich; śmiałym a nagłym napadem zajęła ona miasto z ogromnemi zapasami materjału wojennego i utrzymała je pomimo ogromnej przewagi wroga aż do przyjścia piechoty.

Jest to najpiękniejszy czyn wojenny, dokonany w tej wojnie przez polską jazdę. Dziękuję za to ppułk. Belinie-Prażmowskiemu i jego szefowi sztabu, majorowi Piskorowi.

Wszystkie nasze prace wojenne zależały jednak od sprawności kolei, bez których utrzymanie wojska było w zniszczonym kraju zupełnie niemożliwe. Jeżeli cała operacja się udała, jeżeli najśmielsza i najdzielniejsza praca żołnierza nie poszła na marne, zawdzięczamy to pracy naszych dzielnych kolejarzy. Budowa zerwanych mostów, szybkie uruchomienie linji kolejowych ze zdobytym na wrogu materjałem kolejowym, to ich zasługa, a przedewszystkiem zasługa ich energicznego naczelnika, majora Brzozowskiego.

Całe wojsko narówni ze mną z wdzięcznością wspomni jego pracę, od której zależało nasze życie.

Żołnierze! Wojna jeszcze nie skończona. Czekają nas nowe prace, nowe trudy. Lecz po tym świetnym zwycięstwie ze spokojem i pewnością patrzę w przyszłość, będąc jej pewnym.

Jeszcze raz dziękuję Wam wszystkim za Wilno, Lidę, Nowogródek i Baranowicze.

Rozkaz ten przeczytać przed frontem kompanji, szwadronów i baterji.

(—) **J. Piłsudski.**

Lida, 28 kwietnia 1919 r.

Podkomisja sejmowa w Wilnie.

Wilno, 29 kwietnia.

(Tel. spec. koresp. P. A. T.). Podkomitet sejmowej komisji wojskowej dla frontu północnego przybył do Wilna w niedzielę 27-go kwietnia o godz. 7 rano. W skład podkomitetu wchodzą posłowie: Bagiński (przewodniczący), Dąbski, Erdman, Michalak i Ziemięcki. Członkowie podkomitetu wyjechali z Warszawy w piątek 25 b. m. popoł. pociągiem zwykłym z dworca Wiedeńskiego, a nazajutrz o godz. 10 przed południem przybyli do Wołkowyska. Stąd osobnym pociągiem inżynierskim, złożonym z lokomotywy i jednego wagonu, odbyła się dalsza podróż, gdyż w kraju oswobodzonym zaledwie przed kilku dniami od najazdu bolszewickiego niemożliwą jest jeszcze normalna komunikacja kolejowa. Tego samego dnia o godz. 7 wieczorem pociąg nadzwyczajny przybył do Lidy. Tu członkowie podkomitetu ze względu na zacięte walki stoczone z wojskami bolszewickiemi, udali się na zwiedzenie miasta, aby zasięgnąć informacji o położeniu mieszkańców. Ludność polska i białoruska wyraża wszędzie najwyższą radość z powodu wyzwolenia z pod panowania bolszewickiej tyranji i wypowiada zgodnie w imieniu całego powiatu wyrażoną już na zjeździe przedstawicieli wszystkich parafji w dniu 5 stycznia chęć łączenia się z Polską. Komisarz powiatowy p. Stanisław Zdanowicz oświadczył na specjalne zapytanie, że wskutek poparcia, jakiego część ludności żydowskiej udzielała w ciągu walki bolszewikom, padło 35 Żydów. Imienny spis zabitych i pochowanych Żydów wręczył komisarz Zdanowicz członkom komitetu. O godz. 10 wieczór członkowie subkomitetu opuścili Lidę i udali się w dalszą drogę do Wilna, dokąd przybyli dziś rano. Członkowie subkomitetu udali się po południu do Naczelnika Państwa, któremu złożyli powinszowania z powodu zdobycia Wilna.

Nowy rząd ukraiński.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Telegraficzna Agencja ukraińska donosi z Równa: Nowy gabinet Martosza, po objęciu rządów, zwrócił się do narodu ukraińskiego z manifestem, w którym powiedziano, że rząd stoi na zasadzie samodzielności i niezawisłości państwa ukraińskiego i widzi w tem jedyny ratunek dla narodu ukraińskiego przed zamachami nieprzyjacielskich sąsiadów. Rząd pragnie żyć w zgodzie z Polakami i Rosjanami, jednakże prowadzić będzie z nimi walkę tak długo, aż zostanie zapewniona nietykalność i niezawisłość terytorjów ukraińskich. Dalej pragnie przeprowadzić demokratyczną reformę agrarną i jako pierwsze swoje zadanie uważa faktyczne połączenie Ukrainy zachodniej z ukraińską republiką ludową. W końcu zapowiada manifest, że rząd będzie występować przeciw wszelkim objawom anarchji i będzie je ścigać, zwłaszcza będzie występować przeciwko wykroczeniom przeciw Żydom.

Szwajcarja rozjemcą.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(P. A. T.). „Der Neue Tag“ donosi, że powołanie prezydenta Szwajcarji Adora do Paryża stoi w związku ze sprawą Adrjatyku. Przypuszczają, że Ador będzie powołany na sędziego rozjemczego w sporze amerykańsko-włoskim.

Sprawa Gdańska.

Paryż, 23 kwietnia.

(P. A. T.). (Tel. własny otrzymany 29 b. m.). Prasa francuska notuje pogłoski, że w obradach nad kwestją Gdańska zaszły nowe niekorzystne zmiany, lecz żadna decyzja jeszcze nie zapadła.

Finlandja a Rosja.

Kraków, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Radiotelegram z Paryża. Wedle depesz nadeszłych ze Sztokholmu oddziały finlandzkie posuwają się szybko w Karelji i grożą przerwaniem kolei murmańskiej. Korpus ochotniczy finlandzki liczący 3.000 ludzi skoncentrowany jest na wschodniej granicy Karelji, dokąd przybywają wielkie transporty amunicji i broni. Jak zapewniają, akcja przeciw Petersburgowi rozpoczęła się 24 kwietnia. Dalej donoszą, że silne oddziały chłopów Karelji wschodniej wspomagane oddziałami ochotników finlandzkich zdobyły Ołoniec w dniu 24-m kwietnia.

Towarzysze Radni miejscy Klubu P. P. S. proszeni są o przybycie dziś, t. j. w środę, do sali na parterze o godz. 5 i pół — to jest na godzinę przed posiedzeniem Rady miejskiej.

Z powodu święta majowego najbliższy numer „Robotnika“ wyjdzie dziś po południu.

Z życia partji.

Baczność! Dzielnica Jerozolimska!

Dnia 30 b. m. w lokalu własnym o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się odczyt pod tytułem: „Jakie bogactwa mineralne ma Polska i jakie przemysły rozwijać się mogą u nas“.

Towarzysze i Towarzyszki!

W piątek, dnia 2 maja w lokalu własnym, ul. Chłodna 41 odbędzie się masówka polityczna. Na porządku dziennym następujące kwestje: 1) Sprawozdanie ze zjazdu; 2) Sytuacja polityczna; 3) Dyskusja. Tow. Znany jest specjalnie proszony na masówkę piątkową.

Baczność członkowie Komitetu dzielnicowego Jerozolimy!

W sobotę, dnia 3 maja odbędzie się zebranie Komitetu wraz z delegatami fabryk i związków. Stawcie się licznie towarzyszki i towarzysze!

Komitet dzielnicowy.

O. K. R. Warszawy Podmiejskiej

zaprasza towarzyszy: Żarskiego, Mieszczanka, Kraheiskiego, Landego, Rembowskiego, Lucynę, Dobrowolskiego, Lewandowskiego i Kazimierza na posiedzenie dnia 30 kwietnia w środę, o godz. 4-ej popoł., Warecka nr. 7.

Towarzysze dzielnicy Starówki!

Dzisiaj o godz. 7-ej masówka. Na porządku dziennym obchód święta Majowego, oraz nowe projekty pracy kulturalno-oświatowej.

Towarzysze i towarzyszki z pośród młodzieży uczęszczające do lokalu dzielnicy (Świętojańska nr. 12 m. 6).

Z ruchu robotniczego.

W. R. D. R.

Baczność! Towarzysze Delegaci!

Rada musi natychmiast uiścić zaciągnięte długi, oraz dokonać większej zapłaty za zamówienia związane z działalnością W. R. D. R.

Dawniej wydane listy składkowe na podatek jednorazowy winny natychmiast być zwrócone w tym stanie, w jakim obecnie się znajdują.

Wobec powyższego — zgodnie z jednogłośną uchwałą plenarnego posiedzenia W. R. D. R. z dnia 17 b. m. wzywamy Was gorąco do natychmiastowego zainkasowania ½% potrącenia z dokonywanych dotychczas wypłat i wniesienia gotówki do kasy Sekretarjatu W. R. D. R.

Zawiadomienie!!!

Zawiadamiamy naszych tow., że praca w piekarniach kończy się w środę, t. j. 30 b. m., o godz. 10 wiecz., a zaczyna się w czwartek, t. j. 1 maja o godz. 10 wiecz., czyli świętują wszystkie 3 zmiany.

Prosimy tow. aby wszyscy stawili się do lokalu Związku w dniu 1-go maja o godz. 9 rano.

Zarząd Zw. zaw. rob. prz. mącznego.

Klub Proletarajcki, Leszno 53.

Dziś, w środę, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się Wieczór dla uczczenia święta Majowego.

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44.

We czwartek, dnia 1-go maja, o godz. 6-ej odbędzie się uroczysty obchód.

Przypominamy towarzyszom i towarzyszkom, że w środę, o godz. 7-ej odbędzie się 2-ga próba zespołu muzycznego.

Zapisy do zespołu muzycznego przyjmuje przed próbą tow. Drozdowski.

Baczność! Towarzysze i towarzyszki dzielnicy Wolskiej!

Dziś, t. j. w środę, o godz. 7-ej punktualnie odbędzie się zebranie dzielnicowe. Stawcie się licznie. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Baczność! Towarzysze i towarzyszki dziel. Czyste!

Dziś, t. j. w środę, o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się ogólna zbiórka wszystkich członków P. P. S. dzielnicy Czyste. Sprawa ważna, bo dotycząca dnia 1 maja. Stawcie się licznie.

Komitet dzielnicy Czyste.

Bezpartyjny Klub proletarjacki, Leszno 53.

Dziś, t. j. w środę, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Wieczór nastrojowo-koncertowy, poświęcony uczczeniu dnia 1 maja. Wstęp bezpłatny.

W czwartek, dnia 1 maja o godz. 10 rano wszyscy członkowie Klubu powinni się stawić do Klubu dla wzięcia udziału w manifestacji majowej ze sztandarem naszym na czele.

Tegoż dnia od 10 rano do 10 wiecz. będzie otwarta w Klubie mała wystawa druków i szkiców, ilustrujących walkę i życie klasy robotniczej.

O godz. 6-ej wiecz. odbędzie się zebranie towarzyskie członków Klubu, urozmaicone częścią koncertową i wrażeniami z obchodu 1 maja.

Do wszystkich pracowników i robotników miejskich.

Zawiadamia się niniejszem, że sekretarjat Klubu radnych miejskich st. m. Warszawy P. P. S. jest otwarty codziennie od godz. 5 do 7-ej wiecz., oraz w niedziele od 10-ej do 12-ej w poł.

Z Sekcji kelnerek.

Przy stowarzyszeniu kelnerów odbędzie się ogólne zebranie Sekcji kelnerek dnia 1 maja 1919 roku o godz. 9-ej rano.

Ze Zw. zaw. rob. przemysłu mącznego.

Sprawozdanie za styczeń i luty 1919 r.

Sytuacja nasza po strajku grudniowym poprawiła się. Wobec wydanego pozwolenia na pieczenie białego, tak zwanego szmuglowego chleba znaczna część robotników znalazła zajęcie, ale napływ tow. z Rosji i niewoli niemieckiej zmusza nas w dalszym ciągu do dzielenia się pracą, tak, że robotni ustępują bezrobotnym po 1 i 2 dni w tygodniu. Dużą przeszkodą w prowadzeniu akcji jest prowokacyjne zachowanie się Zw. pol., który

na każdym kroku stara się podstawić nam nogi, i wtedy gdy tow. ze Związku na..ego nie wyrabiają więcej ponad normę naznaczoną przez Związek, łamistrajki ze Związku polskiego wyrabiają o 50%, a nawet 100% więcej, nie licząc się z tem, że cała masa głodnych tow. pozostaje bez pracy. Naogół Zw. polski rekrutuje się przeważnie z panów akcjonarjuszy i ludzi, którzy głusi są na niedolę tow. i w Związku polskim szukają schronienia przed dzieleniem się pracy z bezrobotnymi. Panowie właściciele piekarń starają się wszelkiemi siłami, aby piekarze nie słuchali się Związku i nie dzielili pracą, ale solidarność robotnicza zmusza tych pp. do uległości. Na początku Nowego Roku Związek nasz rozpoczął akcję w kierunku zakładania filij na prowincji, aby akcję w całym kraju ujednostajnić, nawiązano kontakt z Lublinem i Radomiem; w tym ostatnim przeprowadziliśmy akcję strajkową, którą w zupełności wygraliśmy. Założono filję w Ciechanowie, Łowiczu, Żyrardowie i Pruszkowie. Robota naogół idzie bardzo dobrze; tow. zrozumieli, że tylko zorganizowani w potężny Związek, możemy się przeciwstawić naszym wyzyskiwaczom. W lutym odbył się zjazd młynarzy z całego kraju w Łowiczu. Zebrani uchwalili przyłączyć się do Związku mącznego i w każdem mieście zakładać związki wspólnie z piekarzami, cukiernikami i t. p. W styczniu i lutym Związek umieścił w pracy i na fajerantach 178 piek. i 7 pomocników.

Kronika.

(g) **Rozporządzenie w sprawie pochodów.** Chcąc zapewnić w dniu 1 i 3 maja całej bez wyjątku ludności możność jaknajpełniejszego i niczem nieskrępowanego wyrażenia uczuć i pragnień, co jest możliwe jedynie wówczas, jeżeli porządek publiczny nie będzie niczem zakłócony, komisarz nadzwyczajny na m. Warszawę i powiat warszawski obwieszcza co następuje:

Zebrania pod gołem niebem mogą się odbywać jedynie na placach publicznych, a pochody nie powinny tamować ruchu ulicznego. Niestosowanie się do niniejszego będzie karane z całą surowością.

(g) **Instrukcja dla urzędów powiatowych.** Sekcja administracyjna ministerjum spraw wewnętrznych opracowała Instrukcję biurową dla urzędów powiatowych, w której ujęte są przepisy, określające obowiązki i sposób postępowania urzędnika administracji powiatowej oraz wskazana jest droga, jaką przechodzi każdy papier od chwili oddania go w urzędzie, aż do złożenia aktów w archiwum.

Manipulacja według zasad tej instrukcji będzie wprowadozna w urzędach powiatowych z dniem 1 maja r. b.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś, w środę, dnia 30 kwietnia i w piątek, dnia 2-go maja, prof. dr. Karol J. Nittmann wygłosi dwa odczyty na temat: „Ziemie i granice należne odrodzonej Polsce".

(a) **Subsydja magistrackie.** Magistrat nie zwalnia od podatku widowisk, urządzanych na rzecz różnych instytucji dobroczynnych, a wydaje instytucjom, na których korzyść urządzana jest zabawa subsydja w wysokości pobranego zasiłku. Często zdarza się, że organizatorowie zabaw dobroczynnych z taką hojnością urządzają podobne imprezy, że otrzymany z nich dochód nie pokrywa wydatków tak, że zainteresowane instytucje z zabaw takich nie otrzymują nawet wydanego przez miasto subsydjum, które ginie w ogólnych wydatkach, związanych z urządzeniem zabawy. Należałoby ustanowić porządek, aby wydawane przez miasto subsydjum wypłacane było bezpośrednio instytucji, na korzyść której urządzano zabawę, a nie organizatorom zabawy.

(a) **Petycja mieszkańców.** Właściciele nieruchomości i mieszkańcy z ul. Poraj na Czystem wystąpili do magistratu z petycją o uporządkowanie tej ulicy, zaprowadzenie na niej oświetlenia a również ustanowienie posterunków policji komunalnej, ponieważ bezpieczeństwo w tej dzielnicy dość szwankuje. Magistrat, zbadawszy podanie, uchwalił co do uporządkowania ulicy przekazać Wydziałowi budowlanemu, a co do bezpieczeństwa porozumieć się z milicją.

(a) **Kupno pożyczki.** Magistrat posiada waluty rosyjskiej w ilości 752.000 rb. Ponieważ 5 proc. pożyczka państwowa ma być spłacona 1 listopada i nabycie tej pożyczki przy podobnych warunkach nie jest lokatą, wymagającą zatwierdzenia Rady miejskiej, magistrat uchwalił za sumę 752.000 rb. nabyć pożyczkę państwową.

(m) **Wykrycie potajemnej gorzelni.** Funkcjonarjusze urzędu śledczego w domu nr. 37 na Nalewkach w mieszkaniu Rozalji Cwifeld i Pauliny Ryboch wykryli potajemną gorzelnię w stanie nieczynnym. Cwifeld i Ryboch aresztowano.

(m) **Znalezienie podrzutka.** W sieni w poprzecznej oficynie posesji nr. 3 przy ulicy Sierakowskiej znaleziono podrzutka płci żeńskiej, mogącego mieć około 2-ch miesięcy. Dziecko było owinięte w łachmany. Odesłano je do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) **Aresztowanie.** Ujęto i osadzono w areszcie policyjnym Ignacego Ciechońskiego, oskarżonego o usiłowanie dokonania kradzieży przy pomocy wytrychów.

(m) **Kradzieże wykryte.** Przy ulicy Emilji Plater nr. 8 do sklepu Jakóba Szejnfelda zakradli się złodzieje, lecz będąc spłoszeni przez właściciela rzucili się do ucieczki. Jednego z opryszków, Bronisława Rejchmana ujęto na ul. Koszykowej, reszta zaś zbiegła.

— W magazynie ubiorów i materjałów sukiennych Moszka Liwszyca, mieszczącego się przy ulicy Rysiej nr. 3, dokonywano systematycznej kradzieży garderoby. Przeprowadzone przez urząd śledczy dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dopuszczał się służący magazynu, Jan Wyszkowski, którego aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym.

— Zamieszkały przy ulicy Mokotowskiej nr. 32 dr. Bronisław Piątkowski zawiadomił, że służąca, Helena Rodowska zabrała z biurka portfel z 6.200 rb. w banknotach rosyjskich i zbiegła. Podjęte przez urząd śledczy dochodzenie ustaliło, że Rodowska posługiwała się fałszywym dokumentem i jest w rzeczywistości Heleną Ciesielską. Na ślad sprawczyni kradzieży natrafiono i aresztowano ją wraz z kochankiem, Marcelem Rodowskim. Ze skradzionych pieniędzy Ciesielska po wymianie zdążyła wydać 600 mk.

(m) **Kradzieże.** Na pl. Wareckim w gmachu poczty z magazynu aprowizacyjnego ministerjum poczt i telegrafu, strzeżonego przez wartę milicji ludowej, skradziono 80 par obuwia i 52 butelki spirytusu, ogólnej wartości 10.000 mk.

— Przy pomocy dobranego klucza z mieszkania Bolesława Mierzejewskiego w al. Ujazdowskich nr. 18 skradziono różne rzeczy, wartości 10.000 mk.

(m) **Odebrany łup.** W Targówku aresztowano znanych złodziei: Konstantego Korzenia, Józefa Korzenia i Arona Chytfmana, wraz z furgonem, na którym znaleziono spirytus, biszkopty, cukierki, mydło, oraz inne rzeczy, pochodzące z kradzieży. Furgon wraz z aresztowanymi przyprowadzono do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że Konstanty i Józef Korzeń są poszukiwani w sprawach kradzieży.

(m) **Z głodu.** Na ul. Dalekiej przed domem nr. 8, na Ochocie zachorowała z głodu 60-letnia Franciszka Zawadzka, której pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Zasłabnięcie.** Na dworcu kolei Brzeskiej zachorował wskutek ogólnego osłabienia sierżant, 22-letni Aliksander Dzierżanowski, któremu pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Przejechanie.** Na Nowym Świecie przed gmachem straży ogniowej przejechany został przez dorożkę, stolarz, 34-letni Antoni Dymiński, któremu pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Przy pracy.** Na dworcu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zranił się w prawe udo żelazem przy pracy robotnik, 33-letni Walenty Czarnecki, którego przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

(m) **Skutki pijaństwa.** Na Powązkach upadł, będąc w stanie nietrzeźwym, murarz, 26-letni Kazimierz Sobczak, któremu pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Zabłąkany chłopiec.** W obrębie 18-go komisarjatu, w Grochowie II, zatrzymano błąkającego się chłopca, lat około 8, który nie umie wskazać miejsca zamieszkania rodziców. Chłopiec twierdzi, że nazywa się Chaim Abram Migdał.

Z sądów.

O paskarstwo.

Policja włocławska przy rewizji w sklepie galanteryjnym Henocha Golda, w dn. 14 lutego r. b. znalazła w szpichrzu ukryte następujące towary: 59 skrzyń gwoździ, 6 skrzyń zapałek, 150 skrzyń cykorji, wogóle znaleziono towaru na sumę 50.000 mk. Ponieważ towary gromadzone przez Golda nic wspólnego nie miały z galanterją, która była jego specjalnością, pociągnięto ostatniego do odpowiedzialności karnej.

Sąd okręgowy we Włocławku skazał Henocha Golda na 6 miesięcy więzienia i 15.000 mk. kary, nakazując znaleziony towar skonfiskować.

Niezadowolony z wyroku Gold apelował, dowodząc, iż nietylko jest on kupcem galanteryjnym, lecz również i kolonjalnym, wskutek czego prosił o ponowne rozpatrzenie sprawy i uniewinnienie.

Sąd apelacyjny rozpatrzywszy powyższą sprawę, przyszedł do wniosku: że Gold gromadził towary w celu niewypuszczenia ich na rynek, aby podnieść cenę, że szczególnie potwierdza to znaczna ilość cykorji, której trzy fabryki znajdują się we Włocławku, nie było więc racji gromadzić cykorji w tak wielkiej ilości na potrzeby miejscowe, że znalezione gwoździe dowodzą, iż Gold, który prowadzi handel galanteryjnymi towarami, zajmuje się gromadzeniem różnych towarów w celach paskarskich.

Wychodząc z tego założenia sąd apelacyjny wziąwszy pod uwagę poprzednią niekaralność oskarżonego, karę pozbawienia wolności zmniejszył mu do połowy, zatwierdzając wyrok I-ej instancji co do kary pieniężnej.

Wielka kradzież.

W nocy z dnia 12 na 13 marca r. z. za pomocą włamania złodzieje dostali się do składu manufaktury, mieszczącego się przy ulicy pl. Krasińskich nr. 10, właścicielem którego jest p. Mendel Sznabel i skradli towaru na sumę 130.000 mk.

Dochodzenie wykryło, iż sprawcami kradzieży byli: Dawid Barszcz i Rafenberg. Ostatni podczas aresztowania go u jednego z krawców, do którego zaniósł skradziony materjał w celu uszycia zeń garnituru, zbiegł uciekając przez okno. Barszcza natomiast zdołano ująć, również u krawca, do którego Barszcz przyniósł półsztuki skradzionego towaru.

Wczoraj w sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa Barszcza, który do popełnienia kradzieży nie przyznał się, twierdząc, iż chociaż towar w nocy przewoził, jednakże nie wiedział o jego pochodzeniu.

Okradziony kupiec wytoczył przeciwko Barszczowi akcję cywilną w sumie 130.000 mk.

Sąd okręgowy skazał Barszcza na rok i 4 miesiące więzienia, uwzględniając całkowicie akcję cywilną poszkodowanego.

Za lichwę wojenną.

Mordka Steinrot, właściciel sklepu spożywczego przy ulicy Gęsiej nr. 29 posiadał chleb kontygensowy, który sprzedawał po marce za funt, podczas gdy cena takiego chleba wynosiła 35 fen. funt. O pobieraniu lichwiarskiej ceny dowiedział się kontroler wydziału zaopatrywania, p. Jerzy Pestkowski, który w połowie stycznia r. b. przyszedł do sklepu Steinrota i zarekwirował 46 funtów chleba kartkowego. Chleb ten został sprzedany po cenie nominalnej ludności w pobliskiej składnicy, gdyż te ostatnie tylko mają prawo sprzedaży chleba kontygensowego. Steinrota pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd pokoju 5 okręgu skazał Steinrota na mocy dekretu o lichwie wojennej na 6 miesięcy więzienia i 3.000 mk. kary. Jednocześnie sąd nakazał aresztować Steinrota do złożenia kaucji w sumie 3.000 mk.

Teatr i muzyka.

Z SALI HERMANA I GROSSMANA.

(Recital skrzypcowy Roberta Perutza).

Wczoraj wystąpił po raz pierwszy skrzypek Robert Perutz ze Lwowa. Na program złożyły się utwory klasyczne z 17 i 18 wieku, jak np. Corelli'ego (1653 — 1713 r.), Nardini'ego (1783 r.), Veracini'ego, Boccherini'ego oraz Dvoraka, Wieniawskiego i Różyckiego. Jak widzimy część I-a jak i II-a nie dały jednolitej całości, utrzymanej w zdecydowanym stylu. Artysta ma dobrą technikę i nieco nerwowy temperament; często przeto rytm jest za prędki, niespokojny (adagio w „suicie a-moll" Sindinga). „Valse - caprice" Wieniawskiego, posiadający fantazję, wdzięk oraz świetną fakturę, odegrany był z ekspresją i brawurą. Dobrze wypadły „staccata" w preludjum Pugnani'ego - Kreislera. W wykonaniu jednak nie ujawniła się śpiewność tonu, ani wdzięk i lekkość smyczka („Nokturn fis-moll" Różyckiego i „Indian-Canzonetta" Dvoraka). Akompaniowała artystycznie (choć niekiedy za głośno) p. Ostrzyńska. **Miecz. Lip.**

Teatr Wielki. Dziś „Aida" Verdi'ego z udziałem pp. Margot Kaftalówny, Gruszczyńskiego, Ostrowskiego i innych.

Teatr Polski. Dziś „Szczęście Frania" z p. Jaraczem w roli tytułowej.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Taniec przed zwierciadłem" z pp. Gryficz-Mielewską i Junoszą-Stępowskim.

Teatr Mały. Dziś „Brat marnotrawny" Wilde'a z pp. Brydzińskim i Osterwą na czele.

Teatr Letni. Dziś „Chrześniak wojenny" z p. Fertnerem.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka" z p. Messalówną.

Teatr Praski. Dziś „Twardowski na Krzemionkach" z pp. Zboińską i Tatarkiewiczówną.

Teatr Powszechny. Dziś doskonale grane „Stare Miasto" Dominika.

Teatr im. Staszica. Dziś „Śluby panieńskie".

Teatr „Qui pro quo". Dziś jednoaktówki Winawera, Ślaza i Brzosta.

Miraż. Program aktualno-satyryczny.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Argus. Nowy program.

Filharmonja. Dziś ostatni w sezonie koncert symfoniczny pod dyr. Birnbauma z udziałem znanej pianistki Katarzyny Jaczynowskiej.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl